Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 96. — ROK XL.

SOBOTA

8 KWIETNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Nie na ulicy, lecz gdzieindziej.

Można było zgóry przewidzieć, że zwycięstwo hitleryzmu nie wpłynie dodatnio na stosunki polsko-niemieckie. I to nie tylko na terenie polityki zagranicznej przez jeszcze większe podniesienie się nastrojów odwetowych, ale także na innych odcinkach współżycia między obu narodami i państwami. Represje w stosunku do żydów, obywateli polskich, zmusiły rząd do podejmowania wielokrotnych interwencji w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych, jak dotąd, bez pozytywnych wyników dla bezpośrednio zainteresowanych, gdyż represje trwają nadal, osiągając swój główny cel. Żydzi masowo opuszczają Niemcy i chronią się do Polski, z którą, wbrew temu, co piszą pisma żydowskie, nic ich naprawdę nie łączy. Te powtarzające się raz poraz interwencje, należące do kategorji smutnych konieczności państwowych, nie mogą, rzecz prosta, przyczyniać się do poprawy stosunków polsko-niemieckich, tem więcej, że istnieją także inne przyczyny, które wnoszą do nich nowe zaognienie i pogłębiają istniejące rozdźwięki.

Furja zwycięzców zwróciła się również przeciwko mniejszości polskiej w Niemczech. Ofiarą jej padła przedewszystkiem prasa polska. Zawieszono kilka pism, które z pewnością, ze względu na istniejące w Niemczech warunki polityczne, nie prowadziły kampanji antyhitlerowskiej. Potem rozpoczęły się represje względem działaczy polskich oraz polskich organizacyj społecznych i kulturalnych. Niemal codziennie odbywają się rewizje i aresztowania. Zdarzają się coraz częściej napady na Polaków, dokonywane przez hitlerowców. Było już kilka wypadków porwania Polaków przez „nieznanych sprawców". Siedzą oni dotąd w więzieniu i odczuwają boleśnie na sobie wszystkie, najujemniejsze strony zwycięskiego w Niemczech reżymu.

O tem opinja publiczna w Polsce wie i trudno jej się dziwić, że reaguje coraz żywiej na nadchodzące z Niemiec wiadomości. Być może, iż niekiedy reakcja ta przybiera formy zbyt drastyczne, ale — powtarzamy — nie jest łatwem utrzymanie oburzenia w ramach ściśle ustalonych. Kto sieje wiatr, ten musi się liczyć z tem, że spowoduje on burzę. Antyniemieckie demonstracje w Polsce pozostają w najściślejszym przyczynowym związku z represjami w stosunku do mniejszości polskiej w Niemczech.

Ale, zdając sobie z tego sprawę, dalecy jesteśmy od tego, żebyśmy sądzili, iż urządzanie demonstracyj w rodzaju tych, jakich niedawno były widownią Katowice, jest najwłaściwszą formą ujawniania naszych uczuć i sympatyj politycznych Spór polsko-niemiecki nie rozstrzygnie się w manifestacjach ulicznych, ale na innym terenie i w innych warunkach. Gdy to ma się na uwadze, stanie się rzeczą zupełnie jasną, że demonstracje antyniemieckie są naprawdę czemś mało istotnem i z wielu względów zjawiskiem bardzo niepożądanem.

Mimo wszystko, do zagadnienia stosunków polsko-niemieckich trzeba stosować inną nieco miarę, niż, naprzykład, do procesu Gorgonowej. W tym drugim wypadku wytwarzane sztucznie podniecenie, niewątpliwie bardzo szkodliwe, ogranicza się w swych następstwach do naszych stosunków wewnętrznych, do ich strony obyczajowo-moralnej. Doceniamy w zupełności ujemne konsekwencje tego i zdajemy sobie sprawę z rozmiarów spustoszenia, jakie szerzy pewien odłam prasy, czyniąc nawet z największych dramatów ludzkich przedmiot niezdrowej sensacji. Ale już wprost niebezpieczne są te same metody, stosowane do spraw politycznych, gdy wchodzą w grę pierwszorzędne interesy państwa, które nie mogą i nie powinny być traktowane pod kątem widzenia sensacji, choćby przybieranej w pozory głębszej troski o mniejszość polską w Niemczech i jej zagrożoną egzystencję.

Rozwój stosunków polsko-niemieckich nie idzie w tym kierunku, jakby tego sobie należało życzyć, lecz dzieje się to nie z naszej winy. Dobra wola Polski niejednokrotnie ujawniała się w sposób aż nadto widoczny, ale nigdy nie znajdowała życzliwego oddźwięku po tamtej stronie. Świadomość tego jest tak powszechna, że nie potrzeba o tem przypominać, a tembardziej jej pogłębiać. Istotna moralna siła Polski nie polega na odruchach czy demonstracjach, ale na zrozumieniu wewnętrznej treści stosunków polsko-niemieckich i na wydobyciu z narodu maksimum odporności wobec tendencji odwetowych. Zwycięstwo Hitlera uderzyło Niemcom do głowy, ale to nie znaczy, abyśmy mieli też tracić równowagę. Im mniej rozpraszać będziemy naszą energję, a postaramy się ją skupić na decydującą chwilę, tem lepiej.

Podobno poseł niemiecki w Warszawie interwenjował z polecenia swego rządu w sprawie manifestacji antyniemieckich, a jakaś tam organizacja niemiecka zwróciła się ze skargą do Ligi Narodów. Trudno się dziwić Niemcom, że to czynią, bo to przecież idzie po linji ich polityki, jeżeli chodzi o Polskę. Natomiast nie można nie wyrazić zdziwienia, dlaczego rząd nasz nie wystąpił w obronie mniejszości polskiej w Niemczech. Miał ku temu zupełnie dostateczne podstawy, tymczasem ograniczył swe zainteresowanie tylko do żydów, a pominął zupełnem milczeniem los Polaków, ich prasy i organizacyj. Być może, że pod względem formalnym sprawa ta nastręczała pewne trudności, ale kto się z tem dzisiaj liczy. Najmniej mogą protestować przeciwko temu Niemcy hitlerowskie, dla których zdają się nie istnieć żadne hamulce: ani moralne, ani międzynarodowe.

Interwencja rządu polskiego, chociaż mocno spóźniona, powinna jednak nastąpić. Będzie to i skuteczniejsze i poważniejsze od demonstracyj ulicznych, których zakulisowe sprężyny nie zawsze się dadzą sharmonizować z dobrze pojmowanym interesem państwa.

A. D.

V. Moltke u wiceministra Szembeka.

Warszawa 7. 4. (Telef. wł.) Poseł Rzeszy przy rządzie polskim v. Moltke był u wiceministra Szembeka i interwenjował u niego w sprawie kampanji antyniemieckiej na Górnym Śląsku.

„Niech mocarstwa zajmią się własnemi sprawami".

Sensacyjne oświadczenie min. Benesza w sprawie paktu czterech.

Warszawa, 7. IV. (Telef. wł.). Nie ulega wątpliwości, że wydarzenia, które rozgrywają się obecnie na terenie międzynarodowym mają ogromną doniosłość. Punktem ciężkości, dokoła którego skupia się zainteresowanie całej dyplomacji, to kwestja paktu czterech mocarstw.

AMERYKA PRZECIWNA PAKTOWI.

Memorandum francuskie w odpowiedzi na propozycje angielsko-włoskie natknęło się na ogromne trudności, zarówno w Komisji Spraw Zagranicznych Izby Deput., jak i w łonie samego rządu. Główną przyczyną tego była interwencja delegata Stanów Zjednoczonych Davisa. Ameryka jest bowiem przeciwna kwartetowi wielkich mocarstw, powołanemu także do rozstrzygania sprawy zbrojeń, obchodzącej bezpośrednio Amerykę. Z tego powodu, jak również z powodu energicznej akcji protestacyjnej min. Titulescu w kołach lewicowych Francji zapanowało wielkie zamieszanie.

„NAJGORSZY MINISTER".

Zamieszanie jest tem większe, że brak wszelkiego punktu oparcia do należytego zorjentowania się co do kierunku francuskiej polityki zagranicznej. Odjum krytyki spada na barki Paula Boncoura, o którym „Echo de Paris" pisze jako o najgorszym francuskim ministrze spraw zagranicznych od szeregu lat.

WIZYTA POSŁA OWSIEJENKI W BELWEDERZE.

Interwencję ambasadora Chłapowskiego u Paula Boncoura według „Liberte" można streścić w jednem zdaniu: Polska godzi się raczej na wojnę natychmiastową, aniżeli na rewizję traktatów. W świetle tej sytuacji na zachodzie specjalnego znaczenia nabiera wiadomość o wizycie posła sowieckiego Antonowa Owsiejenki u marszałka Piłsudskiego. Po raz pierwszy marsz. Piłsudski przyjął przedstawiciela Sowietów na specjalnej audjencji, która trwała dość długo. Wizyta ta była sui generis sensacją w kołach politycznych i dyplomatycznych i wywarła bardzo liczne komentarze. Świadczy ona, że stosunki pomiędzy Polską a Sowietami

STALE SIĘ POPRAWIAJĄ

i zdążają ku silniejszemu zbliżeniu. Jeżeli się uwzględni ponadto starania o zbliżenie gospodarcze pomiędzy obu państwami, będzie się miało obraz polepszenia się nastrojów polsko-sowieckich.

Innym doniosłym wypadkiem w dziedzinie dyplomacji jest wypowiedzenie się ministra Benesza na łamach „Kurjera Porannego". „Kurjer Poranny" jest w chwili obecnej głównym organem obozu sanacyjnego. „Gazeta Polska" bowiem jest poniekąd pismem urzędowem.

Specjalny wysłannik „Kurjera Porannego" był przyjęty wczoraj przez min. Benesza, który udzielił mu bardzo obszernego wywiadu. Benesz oświadczył, że idea dyrektorjatu dojrzewała w Rzymie przed półtora rokiem, że Mussolini w przemówieniu swojem w Turynie użył nawet słowa „dyrektorjat". Mała Ententa na to odpowiednio zareagowała, reakcja ta poszła jednak w niepamięć, gdy wybuchł konflikt chińsko-japoński.

Osobiście, mówił min. Benesz, nie miałem żadnych powodów do ukrywania swego negatywnego stosunku pod adresem wielkich mocarstw. Wyobrażam sobie, że Niemcy w stosunku do korytarza, albo Włosi w stosunku do Dalmacji zastosowałyby taką samą taktykę, jaką zaaplikowała Japonja. Coby uczyniły wtedy wielkie mocarstwa? Albo posiadam pakt i umowy i zachowuje je, a wtedy moją gwarantką jest Liga Narodów, albo, jeżeli tego nie posiadam, pozostaje mi działanie na własną rękę, a więc moje własne umowy, moje sojusze, no i moje własne wojsko.

Duże mocarstwa postanowiły zmontować pakt czterech. Mała Ententa razem z Polską — czyż nie mielibyśmy stworzyć nowego paktu: także „klubu pokoju". Jeżeli wy koniecznie chcecie zmieniać nasze granice, nie widzę powodu, żebyśmy tworząc „układ państw mniejszych", nie mieli zająć się waszemi sprawami. Moglibyśmy zacząć od rozdawania. Dlaczego Polska nie miałaby otrzymać naprzykład kolonij afrykańskich. Jako terytorjum jest ona większa od Włoch a za kilkadziesiąt lat będzie równie wielka liczebnie jak one. Dlaczego Rosja sowiecka nie miałaby utworzyć razem z Chinami „klubu dwu", ażeby zająć się sprawą Indyj angielskich. Chcecie robić pakt czterech? Proszę bardzo! Ale zajmijcie się własnemi sprawami. Jeżeli się stwarza pakt czterech, jeżeli będą oni mówili o sprawach, które mnie obchodzą i dotyczą mego narodu i cokolwiek zaproponują, odpowiem: nie.

Na gruncie Ligi Narodów możemy sobie przynosić nawzajem najrozmaitsze projekty, ale jeżeli „klub czterech" mi oświadczy, że chce wystąpić z jakiemiś propozycjami pod moim adresem, odpowiem mu, że to nie jest dopuszczalne, że to jest wykroczeniem przeciwko paktowi genewskiemu, który wyklucza podobną procedurę. Gdyby wystąpiono z jakiemikolwiek propozycjami pod naszym adresem, odpowiem, że to pociągnie za sobą konsekwencje i że będę miał podstawy do najformalniejszego stwierdzenia, że Liga jest już zniszczona.

Jeżeli o mnie chodzi, stwierdził min. Benesz, to jestem bojowym. Wdając się w bitwę, chcę ją wygrać i wygram ją.

W końcowym ustępie wywiadu min. Benesz podniósł konieczność jak najściślejszej współpracy pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

—•○○—

Niemcy aprobują plan Mussoliniego w całości.

Berlin 7 kwietnia. Z kół miarodajnych donoszą, że rząd Rzeszy nie zamierza przedkładać własnego projektu współpracy państw zachodnich, ponieważ plan Mussoliniego odpowiada Niemcom w zupełności. Rząd niemiecki zastrzega sobie jedynie małe zmiany niektórych postanowień planu Mussoliniego.

Berlin, (PAT.) Prasa ogłasza obszerne sprawozdania z wczorajszego przemówienia premjera Daladiera. Cała prasa ogłaszając sprawozdania o przemówieniu wstrzymuje się naogół od dłuższych komentarzy. Dzienniki zajmują stanowisko przeważnie tylko w tytułach, zaznaczając, że Daladier psuje i rozwadnia plan Mussoliniego i odrzuca projekt 4-ch. Organ hugenberowski „Der Tag" pisze, że przemówienie Daladiera wskazuje na chęć Francji ograniczenia się do manewru dyplomatycznego, którego jedynym celem jest sabotaż wszelkich prób utrwalenia pokoju. Francja broni złej sprawy. Daladier stawia szereg warunków tylko po to, by uniemożliwić zgóry wszelkie praktyczne zastosowanie art. 19. Niema się przytem czemu dziwić, że odrzuca on zasadniczo wszelką rewizję i uzasadnia to jeszcze obraźliwem argumentowaniem.

„Deutsche Allg. Ztg." utrzymuje, iż Francja dąży do znalezienia formuły zadowalającej Włochy, ale nie uwzględniającej a nawet odrzucającej równocześnie wszelkie życzenie i postulaty niemieckie. Według „Germanji" położenie paktu 4 jest pod względem politycznym martwe. Projekt Mussoliniego został przez angielskie propozycje zupełnie rozwodniony. Niemcy nie potrzebują żadnych nowych traktatów i porozumień, lecz praktycznego rozwiązania od dawna istniejących zagadnień.

O czem piszą inni?..

Sanacja przeciw P. P. S

„Gazeta Polska“ wsiadła na wielkiego konia walki z imperjalizmem niemieckim i z tego konia łży w sposób ordynarny P. P. S., czyli „polską partję smarkaczy“, jak się wersalska „Gazeta Polska“ wyraża... Socjalistów polskich nazywa „dzieciuchami“ i „tchórzami“. Wyrzuca im, że teraz, niemiecka S. D. popiera rewizjonizm Hitlera, oni nie mają nic lepszego do roboty, jak występować w jej obronie.

„Oni (socjaliści) — pisze — tak jak zawsze, całują kardynalskie (?) ręce „wielkich mistrzów“ z zagranicy. Kiedy p. Niedziałkowski potrafił powiedzieć prawdę swoim „towarzyszom“ z poza zachodniej granicy? Kiedy nazwał po imieniu ich dążenia? Kiedy próbował demaskować ich przed „towarzyszami“ innych krajów? Nawet dziś nie odważa się tego uczynić. Na spółkę z zakłamanym p. Welsem, nadal kłamie.

Socjaliści polscy z pod znaku P. P. S. nie zdają sobie sprawy, że całując się z kapitulantami - pod komendy p. Welsa — całują razem z p. Welsem kapralski kij. Jest to ich wspólna, imperjalistyczna komunja“.

Na nacjonalizm niemieckich socjalistów wskazywaliśmy i my nieraz w sposób stanowczy i żądaliśmy od P. P. S. mocnego odseparowania się od tej tendencji. Nie uciekamy się jednak nigdy do obelg, od których roi się artykuł „Gazety Polskiej“; obelgi bowiem są bronią nieetyczną i dowodzą braku kultury... Nadto w najwyższym stopniu niewłaściwą jest nazwa: „wspólna komunja“ — na oznaczenie stosunków P. P. S. z niemiecką S. D. Ale wiemy, że „Gazeta Polska“ nigdy nie odznaczała się zrozumieniem głębszem dla uczuć i świętości religji.

P. Boy-Zeleński „reformuje“ obyczaje.

W Warszawie formuje się pod auspicjami p. Boya-Żeleńskiego „Liga Reformy (!) Obyczajów“. Pisaliśmy już o niej, przytaczając jej odezwę zamieszczoną w tych dniach przez sanacyjny „Kurjer Poranny“. Obecnie w „Wiadomościach Literackich“ odzywa się sam „Mistrz“ i „Mędrzec“ p. Boy-Żeleński, i reklamuje gorąco to swoje dzieło... Jeneralny demoralizator powiada, że go wzruszyło pismo, które z prowincji otrzymał, a które brzmi:

„Kto wie, może obok mnie żyje człowiek, który myśli tak samo jak ja, i nie wiemy wzajem o swojem istnieniu... Poradźcie co na to, **stwórzcie związek czy ligę tych ludzi**, abyśmy mogli poczuć naszą wspólność, nie czuć się tak samotni“...

Ulegając tej prośbie, p. Boy-Żeleński zakłada „Ligę Reformy Obyczajów“. Skupi ona wszystkich wyznawców „świeckiej etyki“ i wolnej rozpusty, zwanej „wolną miłością“.

„Jak — pisze — podzielimy się robotą, to się pokaże; **narazie chodzi o to, aby skupić wszystkie siły, aby się policzyć**, aby stać się w tych sprawach organem opinji. Gdyby taki organ był istniał w dobie kiedy toczyły się walki o ustawę małżeńską i o kodeks karny, kto wie, może wiele rzeczy wyglądałoby już dzisiaj inaczej“.

Właśnie pełnomocnictwa rządu nie wykluczają spraw małżeńskich; więc „Liga“ zechce pewnie wpływać odpowiednio na rząd... W końcu oświadcza p. Boy, że pomyślał o ważnym szkopule. Przyznaje, że publiczne przystąpienie do takiej „Ligi“ mogłoby komuś „zaszkodzić“. I znalazł na to radę. Oto oświadcza:

„gwarantujemy naszym adherentom — na żądanie — najściślejszą dyskrecję“.

A więc pół-konspiracyjny związek. Udał się „Czasowi“, ten jego były i długoletni współpracownik!

„Bohaterscy“ żydzi we Lwowie.

Sjonistyczna „Chwila“ (Lwów) triumfuje z powodu wstrzymania bojkotu żydów w Niemczech. — Wstrzymanie bojkotu przypisuje naciskowi kapitalistów i przemysłowców niemieckich, którzy się zlękli bojkotu niemieckich towarów zagranicą, wszczętego przez żydów... Buńczucznie woła „Chwila“:

„Nie zaspokoi nas, gdy tylko przerwie się bojkot, aresztowania i szykany. Żądamy zabezpieczenia żydom niemieckim ich pełnych praw obywatelskich. Ich naruszenie będzie wyzwaniem pod adresem całego żydostwa, które odkrywszy niemiecką piętę Achillesa, podejmie walkę aż do pełnego zwycięstwa. **A Niemcy, jako kraj uprzemysłowiony, skazany na eksport, są łatwe do zwyciężenia, gdy przeciwnikiem jest żydostwo światowe, koncentrujące w swem ręku nabywanie i sprzedawanie rozmaitych towarów i może omijać pewne rynki i nie kupować w niektórych krajach**“

Przed przemianami we Francji.

TARDIEU NA WIDOWNI.

Trzeba stwierdzić, że jedynym krajem, w którym dojście Hitlera do władzy nie wywołało żadnych zmian, jest — dziwna rzecz — Francja. Czuć we Włoszech nowe nastawienie do zagadnień międzynarodowego życia; znać je w Anglji. Mała Ententa przechodzi do zdecydowanej opozycji przeciw Berlinowi. Polska wykonuje nareszcie dawno już oczekiwany odwrót od włosko-węgierskiej orjentacji. Jedna tylko Francja, oczywiście „Francja oficjalna“, Francja radykałów i socjalistów, stoi w miejscu, zastyga prawie w bezradzie, i z uporem, który nie przynosi zaszczytu pp. Paul Boncourowi i Daladierowi, trzyma się przekreślonej już przez życie genewskiej metody „wyrównywania“, „wyjaśniania“, „uzupełniania“ coraz to nowych pomysłów „zapewnienia Europie pokoju“. Dotąd sam tylko Herriot w obozie lewicy zerwał z oportunizmem „pacyfistów“ i otwarcie wskazuje na konieczność nastawienia polityki zagranicznej na tory zdecydowanego oporu przeciw niemieckim dążeniom.

Stan obecny we Francji nie da się jednak długo utrzymać. Dotychczasowa polityka rządu spotyka się z coraz ostrzejszą krytyką społeczeństwa i prasy. Lecz, czy jest możliwą zmiana francuskiej polityki zagranicznej bez zmiany rządu? Czy — mówiąc otwarcie — jest możliwą zmiana francuskiej polityki zagranicznej przy utrzymaniu się radykałów u steru rządu?

Odpowiedź nie jest łatwa. Francuski parlamentaryzm tem się wyróżnia od innych, że jego frakcje są stale w stanie płynnym, że nigdy nie można przewidzieć, czy poszczególni posłowie dotrzymają wierności swym poszczególnym leaderom w chwilach decydujących. Rozłamy przechodziły wszystkie frakcje, nawet tak zdyscyplinowane frakcje, jak radykalna i socjalistyczna. Dlatego trudno jest odpowiedzieć na powyższe pytania kategorycznem: „tak“ lub „nie“. Jest rzeczą możliwą, że w miarę jak rozwój wypadków dalej pójdzie po dotychczasowej linji i hitleryzm będzie coraz jawniej i coraz ostrzej atakował obecny ustrój polityczny Europy, nastąpi spontaniczne zbliżenie radykałów do żywiołów umiarkowanych i narodowych, i że przyjdzie do koncentracji tych dwóch wielkich odłamów społeczeństwa. Ale nie jest wykluczoną i druga możliwość, że tymczasem żywioły umiarkowane potrafią obalić obecny rząd i Francji oficjalnej dać także oblicze, jakiego się domaga sytuacja międzynarodowa.

Objaśnić trzeba tę drugą możliwość — mówi się i pisze się o niej coraz częściej. Szczególnie w związku z ożywieniem się działalności tych kół politycznych, które się grupują koło b. premjera p. Tardieu, i w związku z szeregiem publicznych wystąpień samego p. Tardieu... Wystąpienia te są naogół znane w Polsce z depesz. Mają charakter propagandy politycznej. **P. Tardieu próbuje sprecyzować pogląd na dwie najważniejsze dziś we Francji sprawy: stosunku do Niemiec i ustroju politycznego Francji.**

Niebezpieczeństwo grożące Europie ze strony Hitlera zażegnać chce przez **stworzenie bloku „antyrewizjonistycznego“** państw zainteresowanych bezpośrednio i pośrednio hasłami niemieckiego odwetu. Jego zdaniem, które otwarcie wypowiada, istnieje już w Europie cichy i zakonspirowany „blok rewizjonistyczny“. Jego przeciwwagą może być tylko „blok antyrewizjonistyczny“.

Coraz częściej mówi p. Tardieu (a za nim powtarzają to organy prasy „narodowej“), że konsekwentną i skuteczną kontrakcję przeciw Niemcom przeprowadzić może Francja tylko za cenę pewnych przemian ustrojowych. Tardieu występuje przeciw temu liberalnemu parlamentaryzmowi, który się dotąd jeszcze utrzymuje we Francji, a który przez swoją skłonność do topienia najpoważniejszych spraw w powodzi gadulstwa uniemożliwia rządowi szybkie i stanowcze decyzje. Jako korekturę obecnego ustroju rzuca Tardieu **hasło „państwa autorytatywnego“**, a więc państwa, w któremby parlament wrócił do swej właściwej roli kontrolowania rządu i pracy ustawodawczej, a ponad nim powstał ośrodek autorytetu, wyposażony w wystarczające do szybkiego działania i do skutecznego kierowania życiem prerogatywy.

Idee p. Tardieu nie porwały jeszcze większego odłamu opinji za sobą. Są własnością tylko pewnych kół politycznych. Ich lansowaniem zajmuje się przedewszystkiem poczytny dziennik, „**l' Echo de Paris**“. Że jednak te idee mogą liczyć na duże sympatje społeczeństwa, że już dziś posiadają siłę atrakcyjną, — o tem świadczy m. in. kampanja „l' Echo de Paris“, a zwłaszcza zainicjowane przez ten dziennik **zbieranie funduszów na cele rozpoczętej propagandy i akcji.** Z niemałem zdziwieniem przeglądamy listy tych składek ogłaszane perjodycznie na łamach tego dziennika. Prócz drobnych parufrankowych składek spotykamy dary dość znaczne: parotysięczne, nawet pozycje 30, 40 tys. franków.

Przywódca socjalistów, Blum, pokpiwa sobie z p. Tardieu, porównując go ze skompromitowanym jen. Boulangerem. Tym razem jednak może się zawieść. Tardieu nie jest „bohaterem piosenki“, jak nim był zakochany w sobie Boulanger. Jest zaś człowiekiem czynu. Dowiódł tego w czasie kierowania rządem.

Czekamy więc z dużem zainteresowaniem na rozwój wypadków we Francji. I nie bawiąc się w proroctwa, możemy powiedzieć śmiało, że się we Francji przygotowują zmiany polityczne i że w nich wybitną rolę odegra p. Tardieu.

W. Z.

Spodleni żydzi w Berlinie.

Wśród żydów niemieckich nie panują oczywiście tak machabejskie, tak „bohaterskie“ nastroje, jakie panują wśród lwowskich i krakowskich żydów. Żydzi niemieccy zupełnie stracili „ducha“. Toby było zrozumiałe. Ale — podnosi „Czas“ — tak się upodlili, że zaczynają całować rękę, która ich bije. Bo inaczej nie można nazwać artykułów żydowskiego „Berliner Tageblatt“, które sławią „rewolucję narodową“ Hitlera i równocześnie występują przeciw „prowokowaniu“ Niemiec przez Polskę. Tak pisze żydowski (!) dziennik w Berlinie!... „Czas“ komentując to oświadcza:

„Położenie żydowskiej prasy jest ciężkie, ale sposoby, których ona używa, aby się zasłonić przed prześladowaniem — dowodzą wielkiego tchórzostwa żydowskiej inteligencji i są poniżające. Stokroć lepiej przysłużyby się te dzienniki sprawie swoich współwyznawców, gdyby przestały wychodzić, niżeli ratując swoją egzystencję schlebianiem swoim prześladowcom i judzeniem przeciwko Polsce. Żydzi polscy powinniby wyciągnąć konsekwencje z tych poczynań żydowskich spekulantów-wydawców w Berlinie“.

He, he, he!... Przecież żydzi podzielili się na dwa obozy, z których każdy na swój sposób oddziaływać chce na Hitlera: żydzi niemieccy przez upodlenie, a żydzi polscy przez „machabeizm“.

Sanacja i konserwatyści.

W teatrze „Ateneum“ (w Warszwie) rozległy się komunistyczne okrzyki podczas sztuki: „Krzyczcie Chiny“. Cała prasa wystąpiła przeciw tej manifestacji. Inaczej zachował się sanacyjny „Kurjer Poranny“... P. Rzymowski bierze z tej awantury asumpt do zaatakowania tych, którzy próbują „uspokajać“ buntujący się proletarjat.

„Uspokajaczy“ takich — pisze — niebrak i w Polsce, a uprzywilejowaną ich domeną są partje konserwatywne, reprezentujące sfery gospodarcze w zakresie wielkiego przemysłu i obszarnictwa. Siedząc wygodni za plecami człowieka (t. j. p. marsz. Piłsudskiego), którego trud całożyciowy tem jadowiciej wyszydzali, im skwapliwiej teraz korzystają z jego dorobku, ani pomyślą, ile groźnego i burzącego dynamitu tkwi w masach, którym nędza dzień po dniu przypomina, że nie mają nic do stracenia. Niechby panowie ci, chociażby przypadkiem zeszli na Powiśle i t. p.“.

W piśmie sanacyjnem taki atak na „partje konserwatywne“, na „kapitalistów“ którzy „siedzą wygodnie za plecami człowieka“... Coś tam i w sanacji niezbyt są zadowoleni z Ks. Radziwiłła!

Młode i stare narody.

Słyszymy od czasu do czasu zdanie o starych i młodych narodach. Można to rozumieć w sposób nader rozmaity. Pewne narody wcześniej od innych wystąpiły na arenie dziejowej i dlatego odgrywają dziś na niej rolę większą, aniżeli inne, nawet bardziej liczne. Częściej jednak należy rozumieć określenie powyższe w tym sensie, że wśród różnych narodowości podział ludności według wieku jest nader rozmaity.

Uwzględniając ludność w wieku 1—19 lat, przekonamy się, że **w Polsce** młodzież ta stanowi **47.7%** ogółu ludności, w Rosji 48.7%, we Włoszech 41.1%, w Niemczech 36.2%, w Anglji 37.0% i we Francji 31.7%. Tak więc Rosja i Polska liczą stosunkowo najwięcej młodzieży, słusznie też kraje te mogą być uważane za „młode“.

Biorąc następnie pod uwagę wiek 50 i więcej lat, kiedy siły fizyczne człowieka zaczynają słabnąć, zdolność do dłuższego wysiłku się zmniejsza, przekonamy się, że pierwsze miejsce w tej kategorji zajmuje **Francja**, licząca **25.2%** takiej ludności, dalej idą Włochy 19.1%, Anglja 19.0%, Niemcy 18.8%, wreszcie **Polska 14.8%** i Rosja 13.0%. Kraje te uszeregowały się w kolejności wręcz odwrotnej, aniżeli poprzednio. A więc Francja, Włochy, Anglja i Niemcy słusznie mogą być nazwane narodami „staremi“, gdyż ludność w wieku podeszłym jest w nich znacznie liczniejsza, aniżeli w Polsce i w Rosji.

Sprawą wszakże „starości“ lub „młodości“ narodów społeczeństwa zajmują się nietylko dla samej ciekawości; **zjawisko to wywiera wpływ nawet na kierunek polityki danego kraju.** Jeżeli pominąć okresy skrajne, t. j. do lat 19 i powyżej 50, a uwzględnić okres największej sprawności fizycznej i duchowej, a więc okres 20—49 lat, okaże się, że **narody „stare“ mają znaczną przewagę nad „młodemi“**, Niemcy bowiem liczą 45.0% takiej ludności, Anglja 44.0%, Francja 43.1%, wówczas gdy Rosja tylko 38.5%, a Polska 37.5%. Liczba ludności w tym właśnie wieku odgrywa największą role dlatego, że czy w konfliktach międzynarodowych, czy to w możliwościach ekspansji polityczno-ekonomicznej ta właśnie część ludności przedewszystkiem będzie brała udział. To też pewne narody, mające przed sobą do rozwiązania skomplikowane problematy, niemożliwe do rozstrzygnięcia częstokroć na innej drodze jak starcia zbrojnego, spieszą się, aby je rozwikłać właśnie teraz, a nie później.

W każdym kraju, zależnie od dzielnicy, stosunki układają się rozmaicie, jakkolwiek różnice nie są zbyt wielkie. W Polsce ludności „starej“ ponad 50 (najwięcej — czego się zresztą należało spodziewać) liczą województwa zachodnie 16.3%, dalej południowe 15.6%, następnie centralne 14.8% i najmniej wschodnie 14.6%.

Nie mają innych kłopotów...

Rady monarchistów sanacyjnych.

Są i tacy, chociaż o ich istnieniu zdołało już społeczeństwo zapomnieć. Ale ostatnio po dłuższej przerwie dali znowu znak życia. Mianowicie ukazał się ich miesięcznik p. t. „Głos Monarchisty“, zawierający obszerne rozważania na temat: „Kto może być królem“.

Monarchiści stwierdzają, że cała logika rządów pomajowych natarczywie domaga się wyjścia z tymczasowości i usprawiedliwienia przez zaprowadzenie monarchji wielkiej zmiany, która nastąpiła w r. 1926. Jeżeli marsz. Piłsudski będzie chciał to rozwiązanie zrealizować, to ma on dość siły, żeby tego dokonać w sposób jaki mu się będzie wydawał odpowiedni.

Za demagogiczne należałoby uważać poszukiwanie Piasta w osobie przedstawiciela którego z polskich rodów arystokratycznych. Możliwy natomiast byłby aljans małżeński, wpływający na natychmiastowe skojarzenie w dynastji elementu zagranicznego i polskiego. Królewicz Karol belgijski, młodszy syn króla Alberta, książęta włoscy Aosta i Spoleto, mogliby być brani poważnie pod uwagę. Dynastja Sabaudzka i Koburgowie są to starożytne, mądre i katolickie dynastje zachodnie. Ks. Sykstus de Bourbon Parma należy do najbardziej zasłużonej dynastji zachodnio-europejskiej i ma wielkie zalety osobiste, których nie można nie doceniać u założyciela dynastji, chociaż u monarchy wystarcza taki intelekt, który nie potrzebuje być wcale intelektem genjalnym.

Nareszcie „Głos Monarchisty“ wyraża przypuszczenie, że w Polsce bardzo popularną byłaby postać młodego i nieżonatego jeszcze księcia Napoleona, reprezentanta Bonapartych, spokrewnionego przez babkę z dynastji Sabaudzką, a przez matkę z Koburgami belgijskimi. Ks. Napoleon pochodzi od Hieronima, brata Napoleona I.

Kiedyś była w Warszawie bardzo popularna piosenka „Zula chce króla“. Z artykułu „Głosu Monarchisty“ widać, że nie utraciła jeszcze całkowicie swej aktualności.

Na ziemiach Rzeczpliltej

Ostatnie chwile ś. p. biskupa Nowaka.

Nagłe zasłabnięcie zwaliło ś. p. biskupa Nowaka z nóg rano dnia 3 kwietnia. Przyjął Namaszczenie Świętemi Olejami z rąk Najprzew. Ks. Biskupa Sufragana Bardy w otoczeniu kapituły katedralnej, rodziny i domowników. **Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną**, w południe tegoż dnia utracił przytomność, której nie odzyskał w ciągu długiej agonji aż do chwili skonu, który nastąpił dnia 5 kwietnia o godzinie 5 minut 30 rano. (KAP.)

Propaganda Związku Prasy Obywatelskiej Kobiet

za rozwodami i ślubami cywilnemi.

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na cały szereg wystąpień antykatolickich ze strony wybitnych członków sanacyjnego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, wchodzących w skład zarządu tej organizacji. Nic dziwnego, gdyż **pracami Związku kieruje sekretarka generalna pani Kapowa**, pozostająca w ścisłej łączności z masonerją międzynarodową. Na antykatolickie nastawienie sfer kierowniczych Z. P. O. K. zwracają nam uwagę również i same członkinie Związku, katoliczki z przekonania, niezadowolone z polityki swego kierownictwa. Antykatolicka propaganda Z. P. O. K. idzie przedewszystkiem w kierunku **zachwalania osławionego projektu prawa małżeńskiego Komisji Kodyfikacyjnej i werbowania zwolenniczek dla rozwodów i ślubów cywilnych.** Zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę na propagandowe odczyty w tym kierunku wygłaszane dla żon oficerów w kasynach garnizonowych.

Przeciwko propagandzie projektu małżeńskiego w organie Związku „Praca Obywatelska" wystąpił ostatnio prorządowy „Dziennik Poznański" zaznaczając m. in., że autorka artykułów za rozwodami, **adwokat Grażyna Szmurłowa**, gorąca zwolenniczka projektu Komisji Kodyfikacyjnej, zdradza wyraźną niechęć do prawodawstwa kościelnego, ujmuje i przedstawia cały projekt małżeński w sposób niezgodny z rzeczywistością, jak również błędnie cytuje kodeks małżeński włoski. W całej zatem propagandzie za rozwodami i ślubami cywilnemi ze strony wybitnych działaczek Z. O. P. K. widać zgóry wrogie nastawienie do Kościoła katolickiego. (KAP.)

Rozprawa sadowa w sprawie artykułu KAP-a.

W sądzie wileńskim rozpoznawano sprawę redaktora „Dziennika Wileńskiego" J. Niecieckiego, oskarżonego z powodu zamieszczenia artykułu p. t. „Co to ma znaczyć". W artykule tym, który zresztą był jednym z komunikatów K. A. P., a który i „Głos Narodu" wówczas pomieścił, była poruszona sprawa powierzenia agend biskupa polowego kapelanowi O. K. III, przez ministerstwo spraw wojskowych. Zarazem był dodany komentarz Katolickiej Agencji Prasowej, z zapytaniem, jak to mogło nastąpić, gdyż wszelkie nominacje duchownych pochodzą wyłącznie od władz kościelnych? Na rozprawie świadek ks. kanonik Żebrowski wyjaśnił, iż istotnie żaden kapłan katolicki nie może przyjąć nominacji władz świeckich bez zgody władzy kościelnej, a gdyby przyjął, czynności jego byłyby nieważne. Zresztą i w danym wypadku rozkaz nominacyjny nie został wykonany. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Rekruci zdemolowali pociag.

We czwartek poranny pociąg osobowy przybył do Wilna z Warszawy z trzechgodzinnem opóźnieniem. Powodem opóźnienia były awantury, urządzone w pociągu **między stacjami Małkinia i Grodnem** przez jadących do Wilna rekrutów. Większa partja rekrutów wsiadła do tego pociągu w Warszawie. Znaczna część już przed wyjazdem **uraczyła się alkoholem oraz zabrała ze sobą butelki z wódką do pociągu.**

W pobliżu stacji Małkinia rekruci zaczęli awanturować się, zaczepiając pasażerów oraz służbę pociągu. Wreszcie **zahamowali pociąg** i wszczęli burdę. **Jednego z interwenjujących konduktorów wyrzucono przez okno.** W pociągu wynikły **bójki** pomiędzy rekrutami. Służba kolejowa, nie mogąc sobie dać rady z rekrutami, powiadomiła telefonicznie o wypadkach władze policyjne i wojskowe w Grodnie. Po przybyciu pociągu do Grodna do wagonów wszedł większy oddział policji i żandarmerji wojskowej, który położył kres dalszym awanturom. **Z pociągu wydobyto kilku porżniętych i pijanych rekrutów**, których skierowano do miejskiego pogotowia ratunkowego. Kilku aresztowano. Resztę rekrutów izolowano w oddzielnych wagonach i dalszą podróż do Wilna odbyli oni pod eskortą policji i żandarmerji. Pociąg przybył do Wilna zupełnie zniszczony. **Wybito w nim 30 szyb oraz zdemolowano częściowo wewnętrzne urządzenie pociągu.**

SZEŚĆ MIESIĘCY ZA JEDEN ZŁOTY. Wyrokiem sądu okręgowego skazany został na 6 miesięcy więzienia mieszkaniec Tomaszowa, Stanisław Kmita. Kmita zrabował swego czasu Czesławowi Woźniakowi 1 złoty.

Przedwiośnie w Krynicy.

(Korespondencja własna).

Krynica, w kwietniu.

Słoneczne przedwiośnie zwiastuje Krynicy rojny sezon wiosenny. Nie mieliśmy zwykłej **dłuższej przerwy u schyłku zimowego sezonu, gdyż rozpęd rozwoju Krynicy ożywił** dawniej martwe sezony, wprowadzając całoroczny sezon z przerwą jedno-miesięczną w kwietniu, wyzyskiwaną dla remontu i przygotowania się do sezonu wiosennego.

W bilansie zysków minionego sezonu zanotować należy dwie ważne pozycje mające trwały wpływ na rozwój zdrojowiska, a są niemi wzrastająca z każdym rokiem cyfra kuracjuszy. W zimowych miesiącach bawiło tu kilku księży biskupów i arcybiskupów z kardynałem prymasem Hlondem na czele, będących w ostatnich latach stałymi gośćmi Krynicy. W projekcie jest budowa własnego gmachu dla księży-kuracjuszy, w którym wygodne i tanie pomieszczenie umożliwi wszystkim chorym lub potrzebującym wypoczynku księżom, zaczerpnięcie zdrowia i sił.

Wojskowość ma już stałą swą rezydencję w zakupionym przy ul. Pułaskiego „Oficerskim Domu Wypoczynkowym". Dom ten jest obecnie w gruntownym remoncie. Ostatnio bawiło na wypoczynku kilkudziesięciu oficerów lotnictwa, mieszcząc się w „Carltonie" i „Witoldówce" dra Skórczewskiego.

Dzięki napływowi wojskowości popierającej sporty zimowe, utrwala Krynica swój sezon zimowy, ściągając tu poza stałymi bywalcami także te warstwy publiczności, które dawniej wyjeżdżały zagranicę.

Po zimowej iście zadymce, która nawiedziła Krynicę w pierwszych dniach kalendarzowej wiosny, zapanowała nareszcie w cichej kotlinie krynickiej piękna wiosenna pogoda.

Marcowy podmuch wiatru dusi ciepłą dłonią ostatnie resztki śniegu, błądząc po czubkach drzew Góry Parkowej. Budzi się zamarły las, umęczone ciężarem śniegu i okiści gałązek świerków i sosen wyzwalają się z pęt śnieżnych i prostują w słońcu.

Nastrój ten udziela się ludziom, a nawet najzapamiętalsi zwolennicy bridge'a, zrywają z zielonym stolikiem, opuszczają nasiąknięte zimą mury Nowych Łazienek, „Lwiegogrodu", Domu Zdrojowego i innych drewnianych ścian, wygrzewających się w słońcu skromniejszych budowli jak „Witoldówki" i wygrzewają się w słońcu.

Nad kryzysem radzili dnia 26 marca właściciele pensjonatów, przychodząc do wniosku, że poza solidarnością w utrzymaniu jednolitych cen, należy stosować się do obecnej konjunktury kryzysowej, dając kuracjuszowi wszelkie wygody po możliwie najtańszych cenach, zadawalając się małym zyskiem, a powiększając obroty.

Zofja Morawska.

Samolot „City of Liverpool"



który rozbił się w pobliżu Dixmunden. 15 osób poniosło śmierć w tej katastrofie.

Czy będzie wolno operować chorego wbrew jego woli

Naczelnej izbie lekarskiej zgłoszone zostały wnioski okręgowych izb lekarskich w sprawie zmiany niektórych przepisów, wprowadzonego ostatnio w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej.

Izby proponują między innemi zmianę postanowienia tej ustawy, uzależniającego dokonanie zabiegów chirurgicznych od wyrażenia zgody przez chorego. Lekarze uważają, że przepis ten nie jest zgodny z zasadniczemi obowiązkami ich zawodu i **proponują zezwolenia na dokonywanie operacyj nawet** wbrew woli **chorego**, gdy zachodzą nagłe wypadki, zagrażające życiu pacjenta w razie zwłoki.

25 skarg na „Teatr Artystów.

W dniu 22 b. m. na wokandzie sądu pracy w Warszawie znajdzie się około 25 spraw przeciwko Teatrowi Artystów. Ze skargami wystąpili **statyści, bileterzy, woźni, pracownicy techniczni** i t. d. Ogólna suma zarwanych pretensyj pracowników sięga 10.000 zł. Pokrzywdzeni skarżą zarząd teatru w osobie dyr Pawłowskiego, twórcy niefortunnej imprezy. Na rozprawie odsłonięte zostaną niewątpliwie kulisy gospodarki p. Pawłowskiego.

ŚMIERĆ DZIECKA W TRYBACH KIERATU. We wsi Jakowicze koło Mołodeczna w czasie rżnięcia sieczki przez Łukasza Komoka przy pomocy kieratu, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek: 7-letni synek Komoka Teodor, pragnąc przejechać się na dyszlu kieratu, wpadł pomiędzy tryby, łączące dyszel z właściwym kieratem. **Głowa dziecka uległa zmiażdżeniu.** Chłopiec zginął na miejscu.

Echa bandyckiego napadu na red. Nowaczyńskiego.

W dniu 10 b. m. na wokandzie warszawskiego sądu apelacyjnego znajdzie się **sprawa Ryskalczyka, sekretarza wojewody nowogrodzkiego pułk. Kostka-Biernackiego** i członka „Legjonu Młodych", oskarżonego o napad na red. Adolfa Nowaczyńskiego w westibulu teatru Polskiego. Red. Nowaczyński wskutek uderzenia stracił jedno oko. W sądzie okręgowym skazano Ryskalczykka na rok więzienia.

Na rozprawie w sądzie apelacyjnym adwokaci mają zamiar przenieść winę na „kolegę" Ryskalczyka — Kujawskiego, mordercę naczelnika wydziału finansowego magistratu Dembińskiego. Kujawski brał udział w napadzie na red. Nowaczyńskiego, świadkowie jednak stwierdzili na rozprawie w sądzie okręgowym, że czynnie występował tylko Ryskalczyk.

BRAK MIEJSCA W SZKOŁACH.

Donoszą z Warszawy, że nowe zapisy do publicznych szkół powszechnych w Warszawie wykazały znaczny wzrost liczby dzieci w wieku szkolnym. Kierownicy szkolni przewidują, że **braknie miejsca dla blisko 1.000 dzieci.**

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego

Z całego świata.

Jak zamordowano dra Bella?

Śledztwo w sprawie zamordowania dra Bella zostało ukończone. Ustalono, że napad dokonany został przez dwie **grupy**: jedna wysłana została przez szefa sztabu narodowo-socjalistycznego, Roehma, druga zaś przez prezydenta policji monachijskiej Zimmlera. Uczestnicy tej drugiej grupy byli członkami oddziału szturmowego, pełniącego pomocniczą służbę policyjną, a więc byli osobami urzędowemi. Dwuznaczną rolę odegrał niejaki Konrad, kolega szkolny Bella. Zdradził on Roehmowi miejsce pobytu Bella, potem jednak mając wyrzuty sumienia zatelegrafował do Bella, aby się miał na baczności. Bell otrzymał depeszę na pół godziny przed napadem i czynił przygotowania do odjazdu, kiedy zjawili się delegaci monachijscy. **Bell usiłował wyskoczyć przez okno**, czemu jednak napastnicy przeszkodzili. W czasie szamotania się przybyła druga grupa napastników. Przywódca tej grupy **strzelił 6 razy do Bella.** Trzy kule utkwiły w głowie, 3 w piersiach, jedna w okolicy brzucha. W towarzystwie Bella znajdował się major Hell. Hell również usiłował uciec przez okno, wobec czego dano do niego strzał, który zranił go w nogę.

Fałszywy „książę Sapieha".

W Berlinie aresztowano oszusta Stanisława Woya, który przedstawiał się wszędzie za księcia Sapiehę, naciągając naiwnych. Bezczelność tego oszusta doszła do tego stopnia, że prowadził on nawet pertraktacje o kupno pewnego zamku rycerskiego za cenę 125.000 marek. Ręczyć zaś za niego miał **„arcyksiążę Bolesław XVI."**, który jednak „dopiero w czerwcu" zamierzał powrócić z Afganistanu. Oszustwo wyszło na jaw przy wykryciu innej sprawki oszusta. Oto wyłudził on kilka tysięcy marek od niejakiej Bornemanowej, której obiecywał ożenek. Pieniądze te miały być użyte na odnowienie zamku. Woy był już raz karany kilkumiesięcznem więzieniem za fałszerstwo dokumentów.

„KOSCIÓŁ" W HITLEROWSKICH NIEMCZECH. Hitlerowcy zamierzają stworzyć nowe wyznanie. Byłby to nowy państwowy kościół ewangielicki. Na pierwszem zebraniu zwolenników tej sekty w d. 5 b. m. przyjęto jak gdyby „wyznanie wiary". Oto niektóre wyjątki: „Bóg chce, bym walczył za Niemcy. Państwo Adolfa Hitlera wzywa nas do tego kościoła. Celem niemieckich chrześcijan jest ewangielicki kościół państwowy".

KOLEJKA LINOWA NA SZCZYT GRAN SASSO. Ukończono budowę kolejki linowej na szczyt Gran Sasso d' Italia. Długość linji wynosi 2.120 m. W ciągu 16 minut jazdy pasażerowie mogą podziwiać panoramę rozciągającą się **od Adrjatyku aż do wybrzeży morza Tyrreńskiego.** Nowa linja pozwoli w ciągu niespełna 3-ch godzin dostać się z Rzymu na szczyt Gran Sasso d' Italia, gdzie istnieją wspaniałe tereny narciarskie i rozpoczyna się Park Narodowy włoski.

NIEZNANY LOS LOTNICZKI HIBOZ. W Rangoon panuje zaniepokojenie o los lotniczki Maryse Hiboz, odbywającej lot Paryż—Tokjo. Lotniczka przeleciała o godz. 10.20 nad miejscowością Akyab i od tej chwili niema od niej żadnej wiadomości.

Polacy w Chile.

Kolonja polska w Chile jest nieliczna i uboga. Kraj ten nie był nigdy objektem naszych zainteresowań emigracyjnych i nie jest nim dotychczas. Ogólna liczba naszych rodaków wynosi według sprawozdania polskiego konsulatu honorowego, około 500 osób. Są to głównie rolnicy w dużych majątkach ziemskich, oraz robotnicy, zatrudnieni w fabrykach w Santiago i w przemyśle saletrzanym w prowincji Atacama.

Na szczególną uwagę — jak opisuje „Kurjer Narodowy" wychodzący w N. Jorku — zasługuje liczna dzisiaj **rodzina Domeyków**, potomków Ignacego Domeyki, oficera polskiego z roku 1831 i późniejszego emigranta. Przybył on do Santiago w roku 1839 na zaproszenie rządu celem objęcia katedry geologji. Ożenił się z Chilijką i zupełnie się w nowej ojczyźnie zaaklimatyzował. Przez prawie 50 lat, jakie w tym kraju spędził, pracował naukowo jako profesor i rektor. Pozostawił po sobie bardzo bogatą spuściznę naukową w postaci szeregu dzieł z zakresu geologji i historji Chile. Część tych prac została wydana w tłumaczeniu polskiem. Dzisiaj istnieje już czwarte pokolenie, które zachowało jasne włosy i jasną cerę swego pradziada, aczkolwiek po kądzieli są rodowitymi Kreolami. Przechowując troskliwie polskie tradycje, noszą ci chilijscy Domeykowie imiona Ignacych, Stanisławów, Kazimierzów i innych świętych, brzmiące dziwacznie na tamtejszym gruncie. Wnuk protoplasty, również Ignacy, jest obecnie honorowym konsulem polskim. Chociaż ród Domeyków w Chile nie zna już języka polskiego, a jego styczność ze starą ojczyzną jest luźna, niemniej jednak należy w nim podziwiać szczery patrjotyzm i głębokie przywiązanie do nieznanego sobie kraju.

Pamięć o pierwszym Domeyce jest w Chile dotychczas żywa. Żyją do dzisiaj całe pokolenia Chilijczyków, które przekształciły się pod jego kierownictwem. Sławnego Polaka przypomina też szereg nazw geograficznych, rozrzuconych po kraju, jako to **Cordillera de Domeyko**, czyli góry Domeyki, **miasteczko Domeyko**, **stacja kolejowa Domeyko** i t. d. W Santiago istnieje też **ulica Calle de Domeyko**. Imię tego oficera polskiego tak zespoliło się w pojęciu Chilijczyków z narodem polskim, że nie potrafią oni mówić o jednem, aby nie wspomnieć o drugiem.

Rzeczy ciekawe

Wykopaliska w Dolnej Austrji.

W kilku miejscowościach w Dolnej Austrji odkopano w ostatnich czasach cały szereg starożytnych grobów. Tak więc w miejscowości Au nad Leithaberg znaleziono **13 grobów starożytnych** ze szkieletami i 9 grobów z urnami z wczesnych i średnich czasów celtyckich. W Brunn koło Schneebergu odkryto **groby celtyckie** z r. 50 przed Chrystusem. W miejscowości Strass odkryto **groby z czasów Langobardów**. W Ternitz udało się odkopać kurhan z epoki bronzowej z czasów 2500 lat przed Chrystusem. Kurhan posiadał średnicę 20 kroków, wysokość jego wynosiła 120 cm. Pod najwyższem wzniesieniem znaleziono szkielet 50-letniej kobiety, przy nim zaś 2 agrafki z bronzu, tudzież pas bronzowy, długości 1 m. Ornamenty pasa i agrafek są jedyne w swoim rodzaju w całej Europie. Szkielety i ozdoby złożone zostały do Muzeum Dolno-Austrjackiego.

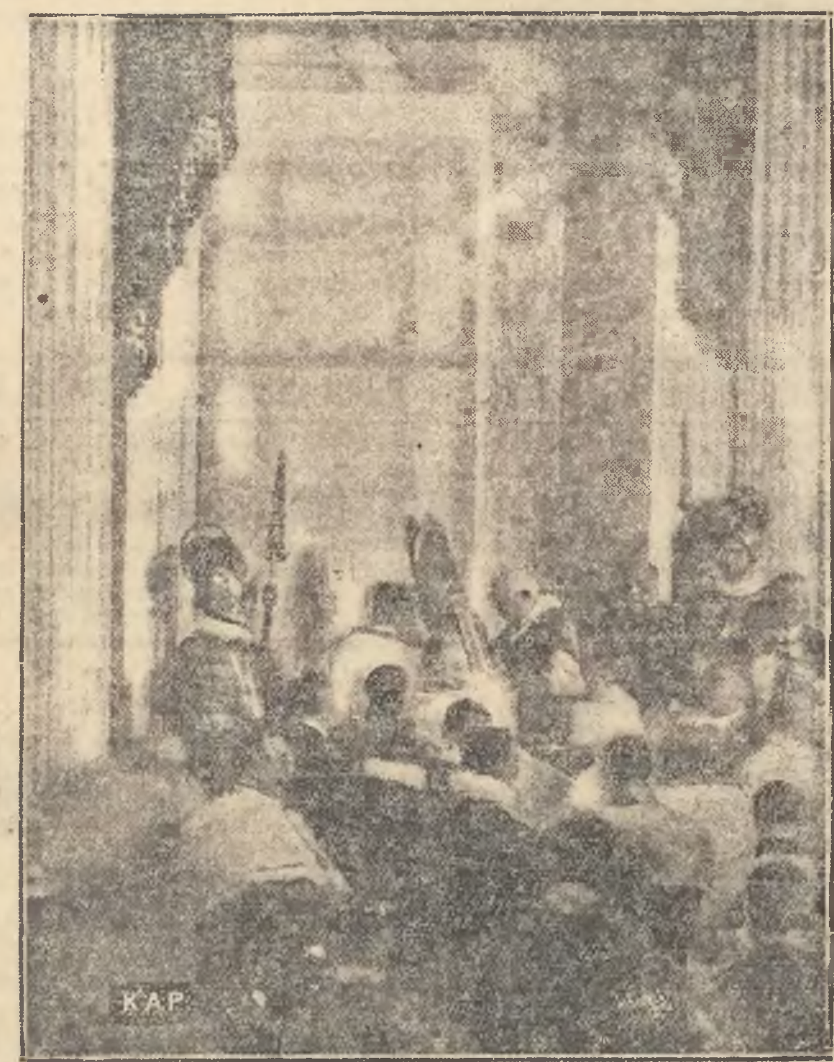
Sztuczny deszcz

Dla suchych połaci kuli ziemskiej byłoby rzeczą bardzo korzystną, gdyby udało się wywołać deszcz z chmur, które unoszą się nad temi połaciami. Z czasów dawniejszych znane są próby wywołania deszczu zapomocą wybuchów rakiet oraz pocisków artyleryjskich. Rezultaty tych prób były jednakże więcej niż wątpliwe.

Korzystniej przedstawiają się nowsze próby wywołania sztucznego deszczu — czytamy w „Przyrodzie i technice" — w południowej Australji, znanej z posuchy. A mianowicie deszcz wywołuje się tam podobno w ten sposób, że puszcza się w powietrze balony, połączone zapomocą dobrych przewodników z aparatami elektrycznemi na ziemi. Przyjmując, że cząstki wody, które znajdują się w chmurach, są naładowane elektrycznie, mieszkańcy tamtejsi starają się udzielić balonom elektrycznego naboju o znaku przeciwnym znakowi naboju elektrycznego chmury, ażeby w ten sposób „ściągnąć" niejako krople wody na ziemię.

W podobny sposób mają wywoływać deszcz mieszkańcy Kalifornji, którzy budują **specjalne wieże, izolowane od ziemi**, na których wytwarzają wysokie napięcie elektryczne. Sztuczny deszcz okazuje się tam po półgodzinnej „pracy" takiej wieży. Znów profesor politechniki w Charlottenburgu dr. Oswald Flamm oraz dr. Wendler z Erlangen proponują użyć do transportu elektryczności między chmury **specjalnych** płatowców. Według wiadomości pism codziennych udało się wywołać sztuczny deszcz także profesorowi Oboleńskiemu w Leningradzie. Jakiej metody przy tem używał, na razie nie wiemy.

Ceremonja otwarcia Wrót Świętych



przez Ojca św. 1-go bm. w Bazylice św. Piotra.

Zwierzęta roznosicielami chorób.

Powszechnie znana jest rola, którą w roznoszeniu chorób odgrywają różne stworzenia niepokaźnych rozmiarów, jak muchy, pchły, wszy i komary. Zbyt często zapominamy jednak, że groźniejszemi pod tym względem mogą być zwierzęta większe, zwłaszcza domowe, których produkty są podstawą naszego pożywienia.

Obora może być przedewszystkiem źródłem gruźlicy, na którą wcale często chorują krowy. Wprawdzie między typem gruźlicy ludzkiej i bydlęcej są różnice, przekonano się jednak, że zarazek gruźlicy bydlęcej może wywołać chorobę u człowieka. Z chorych krów może przedostać się gruźlica do mleka i masła. Przeprowadzone ostatnio w Warszawie badania stwierdziły, że 40% dostarczanego do stolicy mleka zawiera prątki gruźlicze. Mleko można przez wygotowanie pozbawić zarazków, z masła nie można ich jednak usunąć.

Drugą niebezpieczną dla człowieka chorobą, na którą zapadają zwierzęta domowe jest paratyfus. Zarazki jego dostają się do nas z mięsa. W takiem mięsie obok bakteryj paratyfusu znajdują się również jady wytwarzane przez te zarazki. Przez wygotowanie mięsa można pozbawić je bakteryj paratyfusu, pozostaną jednak nietknięte jady, które wywołują u człowieka po spożyciu takiego mięsa szereg zaburzeń.

Przed laty można się było nabawić przez spożycie podejrzanego mięsa strasznej, w większości wypadków nieuleczalnej choroby, wąglika. Dzisiaj są to wypadki, poza Rosją sowiecką, niezmiernie rzadkie.

Mięso wieprzowe może zawierać pasorzyta wywołującego chorobę zwaną włośnicą (trichinoza). Tasiemce dostają się do organizmu ludzkiego z mięsa bydła, nierogacizny, lub z mięsa ryb. Ryby morskie mogą być zakażone pasorzytem, zwanym brózdogłowiec szeroki, który u człowieka wywołuje złośliwą anemję. Chorobą w ostatnich czasach coraz częściej występującą u nas, której źródłem jest mleko krowie, jest gorączka Banga.

Wspomnieć wreszcie należy o ciężkiem zatruciu, jakiemu ulec można po spożyciu pokarmów, do których dostał się zarazek, zwany bakterją kiełbasianą. Sam zarazek jest dla człowieka nieszkodliwy. Rozwija się bowiem w temperaturze 25 stopni C., a ciepłota ciała ludzkiego szkodzi mu. Wytwarza on, podobnie jak zarazek paratyfusu, gwałtownie działające jady, które dostawszy się raz z produktami spożywczemi do przewodu pokarmowego człowieka, wywołują obraz zatrucia, przypominającego nieco zatrucie atropiną.

Zwierzęta mogą się stać więc bezpośrednio, bądź za pośrednictwem swych produktów źródłem szeregu chorób. Dlatego też we wszystkich krajach kulturalnych istnieje odpowiednia kontrola weterynaryjna, badająca skrupulatnie dostarczane na rynki wielkich miast produkty zwierzęce. Kontrola przeprowadza również badania zwierząt, zwłaszcza w kierunku gruźlicy.

ak.

Sport.

Mecz Ruch — Wisła

pierwszorzędną atrakcją sportową.

Rozgrywki ligowe dzięki przeprowadzonej w b. r. nowej reformie i innemu systemowi, weszły z miejsca w niezwykle interesującą fazę. Już pierwsza niedziela przyniosła niebywałą sensację w postaci rekordowego zwycięstwa ambitnej drużyny śląskiego Ruchu nad twardym zespołem krakowskiej Garbarni. Los zrządził, że już w najbliższą niedzielę znajdujący się w świetnej formie Ślązacy, będą przeciwnikiem krakowskiej **Wisły**, na której boisku rozegrają swe drugie w tym roku zawody ligowe. Mecz niedzielny zapowiada się przeto jako **pierwszorzędna atrakcja sportowa, gdyż drużyna krakowska będzie usiłowała za wszelką cenę przeciwstawić się swemu groźnemu przeciwnikowi** i wyjść z tego spotkania zwycięsko. Początek meczu o godz. 4-tej po południu na boisku Wisły. Poprzedzi o godz. 2.15 mecz Wieliczanka—Wisła I B.

GARBARNIA—ZWIERZYNIECKI K. S.

W niedzielę dnia 9 kwietnia odbędą się zawody w piłkę nożną Garbarnia—Zwierzyniecki K. S. Powyższy mecz zapowiada się bardzo ciekawie, tem bardziej, że Garbarnia I. B. będzie zasilona graczami ligowemi, a Zwierzyniecki po raz pierwszy w tym sezonie wystąpi w pełnym składzie. Początek tych interesujących zawodów o godz. 11.30 przed południem na boisku „Wawelu" na Małych Błoniach.

Reprezentował Szwajcarję po raz 50.

Szwajcarski internacjonał, **Abegglen**, członek piłkarskiej drużyny Grashoppers, obchodził w tych dniach wyjątkowy jubileusz. Występował on w ub. niedzielę **po raz 560-tny w meczu o mistrzostwa** Szwajcarji.

Na niedawnym meczu Szwajcarja—Italja **Abegglen grał po raz 50-ty w reprezentacji Szwajcarji.**

CZESI CHCĄ URZĄDZIĆ OLIMPJADĘ.

Czeski Komitet Olimpijski postanowił w porozumieniu z centralą Sokoła czeskiego zgłosić na ręce Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego wniosek o powierzenie Czeskiemu Kom. Olimp. organizacji **Igrzysk Olimpijskich w roku 1944.**

Igrzyska te odbyłyby się w **Pradze.**

SCHRONISKO TURYSTYCZNE W ZWARDONIU.

Walne zebranie Pol. Tow. Tatrzańskiego — oddział Zagłębia Dąbrowskiego, wykazało pomyślny stan kasy Towarzystwa.

Wobec tego postanowiono przystąpić w najbliższym czasie do budowy **własnego schroniska turystycznego** w Zwardoniu. Oddział w Zagłębiu Górn. liczy **530 członków.**

FINAŁY MISTRZOSTW ŚWIATA W R. **1934.** Międzynarodowa konferencja piłkarska w czasie obrad w Genewie postanowiła rozegrać finały piłkarskich mistrzostw świata **w 1934 roku — w Rzymie** w dniach od 6—15 maja.

Rozpatrywano sprawę systemu rozgrywek mistrzowskich, jednak decyzji w tej mierze nie powzięto.

PIŁKA NOŻNA W PALESTYNIE. Mistrz Bułgarji, piłkarska drużyna Slavii, pokonała w Jerozolimie reprezentację tego miasta w stosunku 2:0.

W Tel Avivie Slavia remisował z robotniczą drużyną Hapoel 1:1.

Od Administracji.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 8: św. Makarji,
Niedziela 9: św. Marji Kleof.
Niedziela 9: wschód słońca o godz. 5.16, zachód o godz. 18.48.

OCHRONA PLANT. Magistrat przypomina, że na plantach i w ogrodach miejskich należy zachowywać się przyzwoicie t. zn. „w sposób wykluczający wszelkie uszkadzanie urządzeń plantacyjnych". Oznacza to, że wszelkie wybryki wandalskie wobec drzew, kwiatów, krzewów i ławek będą surowo karane. Zakazane jest też zaśmiecanie i zanieczyszczanie plant i ogrodów. Planty i ogrody przeznaczone są wyłącznie dla ruchu **pieszego,** jeżdżenie wozami, rowerami (nie mówiąc o autach) jest **wzbronione.** Psy należy **stale** wodzić na smyczy. Nad przestrzeganiem tych przepisów czuwać będą organa Magistratu i policji.

ZAKŁAD JAGLICZY W WITKOWICACH PRZYJMUJE TAKŻE CHŁOPCÓW. Min. Opieki Społecznej zawiadomiło Urząd woj. krakowski, że Zakład jagliczy Uniw. Jag. w Witkowicach pod Krakowem, który dotychczas przeznaczony był wyłącznie tylko dla dziewcząt chorych na jaglicę, obecnie t. j. od dnia **1 marca** 1933 r. zostaje przekształcony na **centralny zakład leczniczo-wychowawczy dla dzieci jagliczych zarówno dziewcząt jak i chłopców.** Narazie Zakład jagliczy w Witkowicach przyjmować będzie, poza dziewczętami, jedynie tylko chłopców w wieku **od 3 do 12 lat,** t. j. z zakresu IV. oddz. szkoły powszechnej: Chłopcy starsi to znaczy w wieku od 12 do 16 lat, muszą być nadal kierowani do prowizorycznego zakładu leczniczo-wychowawczego dla chłopców chorych na jaglicę w Częstochowie.

W związku z tą reorganizacją Min. Op. Społecznej obniżyło taksę opłat za wszystkie świadczenia, dawane w zakładzie witkowickim (leczenie, utrzymanie, wychowanie, odzienie i t. p.) do **2 zł. dziennie od dziecka,** poczynając od dnia 1 lutego 1933 r.

W ten sposób koszta związane z pomieszczeniem dziecka jagliczego w tym specjalnym zakładzie jagliczym nie przewyższają obecnie przeciętnych kosztów utrzymania dziecka w zwykłym zakładzie opiekuńczym i nie mogą stanowić przeszkody do umieszczenia tam dzieci jagliczych.

BOJKOT FILMÓW NIEMIECKICH W KRAKOWIE. Na apel Zw. Obrony Kresów Zach., Zarząd Zrzeszenia Właścicieli Kinoteatrów Świetlnych w Krakowie wezwał wszystkich członków Zrzeszenia do przestrzegania powszechnego bojkotu filmów niemieckich.

WSTĘPNE ROBOTY OKOŁO NOWEGO GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO W KRAKOWIE rozpoczną się niebawem. Komitet budowy Państw. Gimnazjum Żeńskiego im. król. Wandy w Krakowie ogłosił już publiczny przetarg ofertowy na wykonanie w surowym stanie budynku szkolnego oraz mieszkalnego dla Państwowego Gimnazjum Żeńskiego **na parceli przy Miejskim Domu Wycieczkowym w Krakowie.**

OKRĘG KRAKOWSKI POL. CZERWONEGO KRZYŻA liczy obecnie **5.044** członków zwyczajnych, **370** dożywotnich i **407** wspierających. Posiada 22 oddziały po miastach powiatowych, **35** Kół i przeszło **100** Kół młodzieży, liczących ponad **5.000** młodych obu płci. W dniu 9 bm. przedpołudniem odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Pol. Czerw. Krzyża w sali Izby Skarbowej (Skarbowa 1).

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbier. 1 litr 0.20—0.22, śmietanka kwaśna 1—1.20, słodka 0.50—0.60, ser zwycz. 1 kg. 0.60—0.80, masło deser. 4.20—4.40, zwyczajne 3.50—3.70, jaja świeże szt. 0.06—0.07, ziemniaki 1 kg. 0.07—0.08, buraki ćwikł. 0.10—0.12, marchew 0.14—0.16, cebula 0.20—0.25, pietruszka 0.15—0.18, seler 0.17—0.20, włoszczyzna świeża 0.20—0.25, jabłka 0.80—1.60, kury żywe sztuka 2.50—3.50, gęsi bite 5—10, indyki żywe 12—14, indyczki 8—10, kaczki 4.50—6.50, karp żywy 1 kg. 2—2.40, brzana i leszcz 2.50, ryby wiślane drobne i średnie 1—1.50, lin 2.20 zł.

WYBUCH DYMIONU Z KWASEM SOLNYM. Przedwczoraj na dworcu kolejowym Kraków—Wisła wydarzył się wybuch wagonu-cysterny, zawierającego około 100 litrów kwasu solnego. Wypadek zdarzył się w czasie przetaczania wagonów kolejowych wskutek silnego zderzenia się wozów. Kwas rozlał się na przestrzeni 100 metrów kwadratowych, niszcząc wóz i progi kolejowe. Wypadku w ludziach nie było.

ROBOTNICA POPARZYŁA SIĘ WAPNEM. Wczoraj przedpołudniem, na budowie przy ul. Gromadzkiej w Płaszowie, zatrudniona tam robotnica, Marja Lenowa, doznała ciężkich poparzeń twarzy i oczu wapnem, — które gasiła. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą na oddział okulistyczny szpitala św. Łazarza.

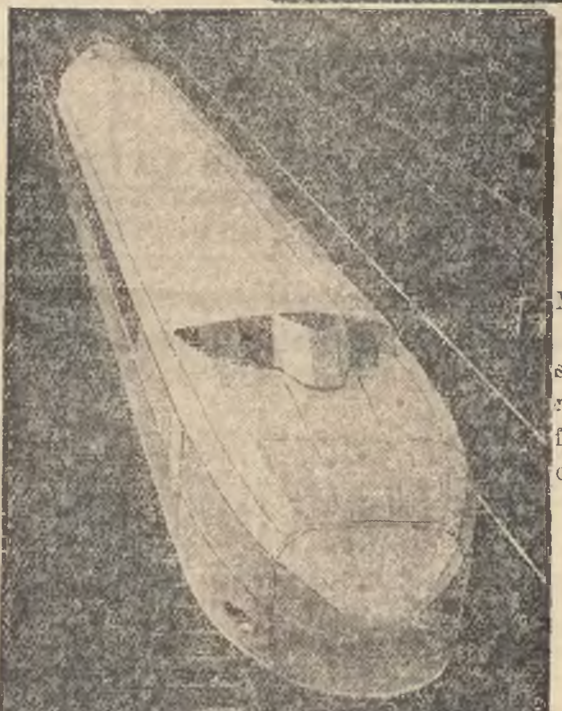
Bogaty program tygodnia lotniczego w Krakowie.

Komitet Wykonawczy LOPP. przystąpił ostatnio do ułożenia programu imprez i uroczystości związanych z X-tym tygodniem jubileuszowym LOPP. w Krakowie. W czasie tygodnia zamierza Komitet urządzić capstrzyk, nabożeństwo polowe, pochód propagandowy i koncerty uliczne. **Sekcja Prelegentów** pracuje nad zorganizowaniem poranków po szkołach, kinach, świetlicach i przemówień propagandowych. Zamierzone jest też wydanie „Jednodniówki 10-lecia LOPP. Woj. krakowskiego", oraz zorganizowanie **specjalnej wystawy lotniczo-gazowej** z pokazem samolotów, najnowszego sprzętu przeciwgazowego. Czynna też będzie komora gazowa i demonstrowane będą sposoby używania masek i aparatów ratowniczych przeciwgazowych. Poza przewidzianym ogólno-krajowym konkursem modeli latających — w której to dziedzinie **Kraków zajmuje od dawna w Polsce jedno z czołowych miejsc** — publiczność krakowska ujrzy atak lotniczo-gazowy i w związku z tem akcję odkażania i ratowniczą, w której wezmą udział wyszkolone przez LOPP. drużyny przeciwgazowe i Pol. Czerwonego Krzyża.

Osobna Sekcja przygotuje **uroczystą Akademję i przedstawienie galowe w teatrze miejskim.** Dla miłośników lotnictwa przewiduje program **popisy lotnicze na lotnisku w Rakowicach** z udziałem naszych asów powietrznych, pokazy lotów szybowcowych, skoki ze spadochronem i loty pasażerskie. Dla zwolenników rozrywek przygotowuje się wreszcie zabawy, wycieczki, loterje fantowe i widowiska pod gołem niebem, oraz fotografowanie w samolocie.

Ponieważ hasłem X-go Tygodnia lotniczego jest: „Wszyscy w szeregi LOPP.", osobna sekcja zorganizuje zapisy na członków ze wszystkich sfer Krakowa.





Zeppelin na szynach

Między Hannowerem i Berlinem kursuje wagon elektryczny, który rozwija szybkość, przewyższającą pociągi pospieszne. Celem zmniejszenia oporu powietrza wagon posiada oryginalną formę budowy, którą widzimy na obu ilustracjach.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z POL. AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydz. filologicznego odbędzie się 10 b. m. o godz. 6-tej wieczór.

WENTA SPOŻYWCZA NA DOCHÓD „RODZINY SIEROCEJ" odbędzie się w niedzielę, 9 bm. w holu Domu Katolickiego (Straszewskiego 18). Wstęp wolny. — „Zapraszamy — piszą z „Rodziny Sierocej" — wszystkich ludzi dobrej woli i dobrego serca, żeby nam i tym razem pomogli. Święto Zmartwychwstania i budząca się wiosna, sprawiły, że uczucia nasze są tkliwsze i litości pełne, nie zapominajmy więc i o sierotach z zakładu „Rodziny Sierocej", niech i one się radują i weselą!".

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Tak, a nie inaczej" (premjera). Gościnne występy Marjusza Maszyńskiego.

Niedziela popoł.: „Dziewczęta w mundurkach"; wiecz.: „Tak — a nie inaczej" (gośc. występy Marjusza Maszyńskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: Podróż poślubna we troje (B. Helm).

ŚWIT: „Błękitna rapsodja".

APOLLO: „Igrzyska Nerona" (W cieniu Krzyża).

ADRIA: „Kinomanjak" z Haroldem Lloydem.

UCIECHA: „Igrzyska Nerona" (W cieniu Krzyża).

SŁOŃCE: „Śpiewające miasto" i „Sekretarka osobista".

BAGATELA: Drewniane krzyże.

SZTUKA: Panienka i Miljon.

PROMIEŃ: „Bomby na Monte Carlo. — W głównej roli Szöi Maritza.

ATLANTIC: „Jan Straus król walca" i „Dziewczę z Mont Parnas".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 6 do 8 bm.: Podwójny program: Dziesięć minut strachu (Flip i Flap), Dziewczę z północy. W rolach głównych Stan. Laurel, Oliwer Hardy i L. Barrymore.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę film p. t.: „Tajemnicza wyspa", dramat egzotyczny. Ponadto dodatek dźwiękowy i komedja.

HEJ, HEJ, HEJ, UŁANI, CHŁOPCY MALOWANI! Jakże radośnie brzmi nam ta piosenka z jaką radością oglądamy stroje dawnych ułanów polskich Księcia Józefa. Pierwszorzędną okazją zobaczenia ich daje nam teatr Zw. Młodzieży Przem. i Rękodz. przy ul. Skarbowej 2, wystawiając w niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 7-mej wieczór przepyszną krotochwilę „Mazura" w 4-ch aktach z czasów Księstwa Warszawskiego, p. t. „Ułani Księcia Józefa" w reżyserji p. M. Melanowskiego.

DZISIAJ KONCERT ORATORYJNY w sali „Starego Teatru" o godzinie 8-mej wieczór. W programie oratorja na chóry, sola i orkiestrę.

Pociąg wycieczkowy „Swięta w Czarnohorze".

W związku z zorganizowaniem pociągu wycieczkowego p. t. „Święta w Czarnohorze" z Krakowa do Worochty w dniu 14. IV. b. r. podajemy do wiadomości rozkład jazdy tego pociągu. **Odjazd** nastąpi dnia 14 bm. z Katowic o godz. **8.30,** z Bielska o **7.57, z Krakowa o 11.00,** z Tarnowa o **12.08,** z Dębicy o **12.38,** z Rzeszowa o **13.26,** z Przemyśla o **14.59,** Ze Lwowa o **16.41,** ze Stanisławowa o **19.03,** do Worochty **przyjazd o 21.30.**

Odjazd z Worochty nastąpi dnia 17 bm. o godz. **20.24. Przyjazd** dnia 18 bm.: **Lwów** godz. **0.40,** Przemyśl **2.25,** Rzeszów **3.50,** Dębica **4.42,** Tarnów **5.10, Kraków 6.22,** Katowice **8.35,** Bielsko **8.35.**

W Karpatach Wschodnich **warunki narciarskie** są naogół lepsze niż w Zachodnich, **doskonałe zaś w paśmie Czarnohory.** Obecnie przy bardzo silnem zachmurzeniu **pada śnieg tworząc nową pokrywę puchu.** W samej Worochcie pokrywa wynosi 35 cm, na przełęczy Tatarskiej 45 cm, na Zaroślaku 85 cm, w czem 25 cm. tworzy świeży puch. Cały masyw Czarnohory otulony jest zwartą **pokrywą śnieżną,** dostatecznie grubą, dającą gwarancję co najmniej 3 tygodniowego jeszcze sezonu wiosennego dla narciarzy. Ostatnio spadłe śniegi, doskonały puch, zbliżający się okres pogody słonecznej, stwarzają b. dobre warunki dla narciarzy. Wycieczki są i będą jeszcze przez 2 tygodnie conajmniej zupełnie możliwe. Niespodziewanie sezon wiosenny dla narciarzy przedłuża się, stwarzając dla wycieczek bardzo dogodne warunki.

Banda złodziejska tworzyła „Klub słonia"

Trzeci dzień rozprawy przeciw groźnym bandytom.

W trzecim dniu rozprawy przeciw szajce złodziejskiej Wł. Czemika i spólnikom przesunął się przed Sądem dalszy korowód świadków oskarżenia. Charakterystycznem jest, że szereg świadków, którzy początkowo silnie obciążali oskarżonych, obecnie jest w niepewności co do ich czynów, co zmusiło prok. Dra Boryczkę do częstych interwencyj. Skutkiem tego też wczorajszy dzień rozprawy minął burzliwie, wśród ognia pytań zadawanych przez prok. opornym świadkom, względnie ataku obrony na świadków oskarżających. Ogólne zaciekawienie wywołała wiadomość, że oskarżeni stanowić mieli jakiś zagadkowy **„Klub słonia",** którego członkowie ściśle zakonspirowani nosili tajemnicze imiona. Jako ostatni zeznawał świadek wyw. Tosza, poczem o godz. 4.30 rozprawa odroczoną została do dnia następnego.

Ugryzł policjanta w rękę

i dostał za to 6 miesięcy więzienia.

Wczoraj stanął przed Sądem Okręgowym w Krakowie 27-letni **Franc. Szkoruta,** oskarżony o to, że 1 stycznia b. r. **ugryzł w rękę posterunkowego policji Sordyla** w czasie, gdy policjant chciał go odprowadzić na Komisarjat za wszczynanie awantur na ulicy. Ukąszenie to wywołało głęboką ranę. — Szkoruta został skazany na **6 miesięcy bezwzględnego więzienia.** Rozprawę prowadził s. o. dr. Partyka, oskarżał prokurator dr. Stawarski.

Odczyty.

„Tragedja V dywizji syberyjskiej W. P." Pow. odczyt wygłosi w poniedziałek, 10 bm. o godz. 7-mej wieczorem p. L. Gołąb, b. oficer V-tej dywizji, w lokalu Chrześć. Zw. Zaw., ul. Potockiego 11. Wstęp dla wszystkich wolny.

„Gehenna jeńca wojennego". Odczyt kpt. Leona Gołąba odbędzie się w niedzielę, 9 b. m. o godz. 5 pop. w Domu Katolickim na Nowej Wsi. Wstęp dla organizacyj katolickich wolny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

X. J. K. w B. ad D: Od podatku wolny jest tylko posiadacz gruntu do 15-tu hektarów. Posiadacz 40 ha jest obowiązany robić fasję z gruntu, a proboszcz także i z jura stolae. Dochód podaje się netto. Do fasji można dołączyć obliczenie, wyjaśniające jak dokonano potrąceń od dochodu brutto, a więc: ubezpieczenia i t. p. Przeciw grzywnie wnosi się rekurs bez stempla. Prosimy podać nam datę wniesienia rekursu i bliższe szczegóły, by móc zaurgować w izbie skarbowej o szybsze załatwienie.

Życie gospodarcze.

Listy zastawne na spłatę zaległości podatkowych.

W dzienniku Ustaw (Nr. 24 z 6 b. m.) ogłoszono rozporządzenie min. skarbu, na mocy którego **złote 4½%-we listy zastawne Państwowego Banku Rolnego** serji I-ej będą przyjmowane według wartości nominalnej **na spłatę zaległości** w następujących państwowych podatkach z dodatkami państwowemi i samorządowemi oraz karami za zwłokę: **gruntowym, przemysłowym, dochodowym, majątkowym oraz od spadków i darowizn.**

Posiadacze wymienionych listów zastawnych będą mogli spłacać niemi: 1) **zaległości z tytułu podatków, płatne przed dniem 1 października 1931 roku — w całości; 2) zaległości, płatne od dnia 1 października 1931 roku do dnia 31 grudnia 1932 roku — do wysokości połowy tych zaległości, przy jednoczesnej wpłacie drugiej połowy w gotówce.**

Od zaległości, korzystających z odroczenia mi, pobrane będą **obniżone kary za zwłokę** w następującej wysokości: a) 6% w stosunku rocznym — od zaległości w podatku gruntowym oraz od spadków i darowizn, b) 12% w stosunku rocznym — od zaległości w podatku przemysłowym, dochodowym, oraz majątkowym.

Od zaległości, spłacanych listami zastawnemi do dnia 15 sierpnia 1933 r. kary za zwłokę nie będą pobrane za czas odroczenia.

Rosja cofa zamowienia w Niemczech.

Prasa hitlerowska z Berlina donosi o licznych i bezwzględnych anulowaniach obstalunków, poczynionych przez sowieckie organizacje handlowe w Niemczech. Jako motyw podawany jest fakt, że umowy te nie zostały przez odnośne firmy potwierdzone bez zastrzeżeń. Równocześnie prasa donosi o nawiązaniu w Warszawie rokowań z sowieckiem przedstawicielstwem handlowem na dostawę 30.000 ton wyrobów walcowniczych dla przemysłu górnośląskiego.

POTANIEJĄ WYROBY ELEKTROTECHNICZNE?

Warszawa, 6. 4. (Telef. wł.) W najbliższych dniach odbędzie się w związku przedsiębiorstw elektrotechnicznych konferencja w sprawie wzmożenia eksportu wyrobów elektrotechnicznych zagranicę oraz potanienie surowców i półfabrykatów. Specjalnie chodzi tutaj o stosunki z Rosją.

—oOo—

Giełdowe ceny zboża

Z TARGU ZBOŻOWEGO. Na wczorajszym targu notowano następujące ceny: Pszenica dw. czerw. stand. 34.15—35.25; targowa stand. 30.50—31; dw. czerw. 74/75 kg. 37.50—38; Żyto dworskie stand. 19.50—19.75: targowe stand. 19—19.25; Owies dworski stand. 14—14.50; targ. stand. 13.50—14; Jęczmień browarniany stand. 16—16.25; na krupy stand. 16.16.25; Kukurydza kraj. 22—23; koński ząb (Natal) 45—47; Proso 18—18.50; Groch Wiktorja 31—33; zwykły jadalny 22—29; polny pastewny 21—22; peluszka 17—18; polny do siewu 22 do 24 zł; fasola cukr. biała (Jasiek) 40 do 45 zł; fasola biała 20 do 22 zł; fasola Wachtel 19 do 20 zł: fasola mieszana kolorowa 17 do 19 zł; bobik siewny 14 do 15 zł; bobik pastewny 13 do 14 zł; wyka ciemna 14 do 14.50; wyka szara 13 do 13.50; łubin żółty 12 do 12.50, łubin żółty do siewu 12.50 do 13 zł; łubin niebieski 10.75 do 11.25; łubin niebieski do siewu 11.25 do 11.75; siano słodkie 6.50 do 7 zł; siano średnie 5.50 do 6 zł; siano kwaśne 4 do 4.50; koniczyna pastewna 7.50 do 8 zł; słoma długa 4.50 do 5 zł; słoma mierzwa luzem 4 do 4.50; słoma prasowana 4.50 do 5 zł; mak niebieski z workiem 180 do 190 zł: mak szary z workiem 160 do 170 zł; kminek kraj. czyszczony 153 do 160 zł; kminek holenderski 160 do 165 zł: koniczyna nasienna czerw atest. 110 do 115 zł; koniczyna surowa czerwona 75 do 80 zł; seradella czyszczona podw. 16 do 16.50; tymotka bez kan. atest. 98 proc. czyst. 35 do 40 zł: tymotka targowa 20 do 23 zł: mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 63 do 68 zł; grysikowa 60 do 63 zł; 45 proc. 61 do 62 zł; mąka 60 proc. poznańska 52 do 53 zł. mąka żytnia okr. Krak. I gat. 0-65 proc. 31 do 31.50; II gat. sitkowa 21 do 22 zł; mąka razowa 25 do 26 zł: mąka żytnia okr. Poznań. I gat. 0-65 proc. 31 do 31.50; Graham pszenny 45 do 46 proc.: otręby żytnie 8.50 do 9.50: otręby pszenne 8.75 do 9.25; mąka czerwona z workiem 11.75 do 12 zł; pęcak fabryczny z workiem 28.50 do 29 zł: pęcak chłopski bez worka 25 do 26 zł; siekanka jęczm. fabryczna z workiem 29 do 30 zł: siekanka jęczm. chłopska bez worka 25.50 do 26.50; kasza jaglana fabryczna 35 do 38 zł; kasza jaglana chłopska 30 do 31 zł; kasza tatarczana cała 41 do 42 zł; kasza tatarczana łamana 38 do 40 zł; ryż K 52 54.80 do 57 zł; ryż K 53 50.65 do 53.50; ryż typ 711 40.85 do 43.50: Moulmen (5) 68. 70 do 72 zł; Moulmen (3) 65.60 do 68 zł. Tendencja spokojna; dowozy silne.

Gotówka znika z obrotów gospodarczych

SYTUACJA W BANKACH AKCYJNYCH NA ULTIMO LUTEGO.

Banki akcyjne walczą od długiego okresu czasu z trudnościami, jakie stworzyła kryzysowa sytuacja rynku finansowego. Objawia się to przedewszystkiem w konieczności stałego utrzymywania wysokiego pogotowia kasowego, by móc w każdej chwili podołać wszelkim wypłatom. Wprawdzie objawy masowego wycofywania wkładów należą dziś do przeszłości, uspokojenie stało się widocznem, niemniej banki stosując ostrożną politykę, muszą się liczyć z niespodziankami. Na wzrost płynności środków obrotowych w bankach wpływa i ta okoliczność, że obroty gospodarcze kurczą się ciągle, a gotówka wycofana z obrotów, wpływa do dyspozycji banków. Mniejsze zapotrzebowanie gotówki w malejących obrotach handlowych zwiększa ilość sum pozostających do dyspozycji banków.

Stosują też one nadal rygorystyczną politykę kredytową, udzielając pożyczek wekslowych tylko po przeprowadzeniu ostrej cenzury zgłoszeń. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, pozycja „kasa i sumy do dyspozycji" w 47 bankach akcyjnych i 7 największych domach bankowych w Polsce spadła w lutym z 47.7 milj. zł. (w dniu 31 stycznia) do 39.9 milj: (na 28 lutego b: r:). Na dzień 31 grudnia 1932 pozycja ta wynosiła 65.4 milj. zł., ale cyfry tej nie można właściwie porównywać ze stanem z następnych miesięcy, ponieważ zazwyczaj na ultimo roku banki mobilizują możliwie wielkie ilości gotówki, ażeby wykazać większą płynność.

Napór na kredyty był w lutym silniejszy, zwłaszcza ze strony rolnictwa i niektórych gałęzi przemysłu. banki jednak **stosowały nadal ścisłą selekcję przedstawianego im do dyskonta materjału, wobec czego łączne kredyty dyskontowe** wymienionych wyżej 54 instytucyj **spadły z 405.5 milj. na 31 stycznia do 403.8 milj. zł. na 28 lutego** b: r: Równocześnie obniżyła się pozycja otwartego kredytu zabezpieczonego.

Wkłady terminowe osiągnęły w lutym dalszy lekki wzrost, natomiast **spadły wkłady a vista**, które w miesiącu poprzednim podniosły się o przeszło 13 milj. zl.

—§—

Ułatwienia dla nabywców ziemi z parcelacji.

W ciągu ostatnich lat sprawa parcelacji ziemi straciła do pewnego stopnia na ostrości. Wiadomo powszechnie, że przechodzenie ziemi z rąk większej do mniejszej własności rolnej odbywa się obecnie **przedewszystkiem w drodze parcelacji prywatnej.** Parcelacja ta — przy dużem zaofiarowaniu ziemi — była dotychczas utrudniona, nie z braku chętnych nabywców, lecz z **powodu niedostatecznych możliwości kredytowych.** Nabywca działki z parcelacji musiał wyłożyć **całą należność w gotówce, gdyż od 1930 roku Państwowy Bank Rolny zawiesił prawie całkowicie przyjmowanie nowych podań o pożyczki długoterminowe w listach zastawnych, lub też układał się ze sprzedawcą ziemi o rozłożenie ceny sprzedaży na długi szereg lat.**

Znaczne ułatwienie do obrotu ziemią wprowadzają obecnie **40½-letnie 4 i pół proc. listy zastawne Państwowego Banku Rolnego,** za pomocą których będzie można uskuteczniać spłatę należności za ziemię do wysokości **50%** szacunku, gdyż do takiej wysokości będą udzielane przez Państwowy Bank Rolny na ten cel pożyczki w omawianych listach. Sprzedawcy ziemi będą mieli możność wywiązania się przy pomocy tych listów z szeregu zaległych zobowiązań w stosunku do Rządu, banków państwowych i wierzycieli prywatnych. Nie można pominąć faktu, iż z kredytu będą mogli korzystać właściwie **tylko ci, którzy rozporządzają pewną ilością własnej gotówki na pokrycie reszty ceny kupna,** gdyż kredyt Państwowego Banku Rolnego, zajmujący pierwszy numer hipoteki, zaspakaja **w najlepszym razie połowę należności sprzedawcy.**

Należy tutaj podkreślić, że przy sprzedaży ziemi na cele oddłużeniowe, **nie obowiązują ograniczenia wynikające z przepisów ustawy o wykonaniu reformy rolnej,** zarówno w odniesieniu do rozmiarów odparcelowywanych działek, jak i co do kwalifikacyj nabywców: upraszczają się więc i formalności związane z przewłaszczeniem, oraz rozszerza krąg osób mogących nabywać ziemię.

—o—

Giełda krakowska.

Kraków 7 kwietnia. (PAT). Giełda bez obrotów. Poza giełdą waluty: dolar 8.87—8.89 — Londyn 30.45—30.65 — Szwajcarja 172.30—172.70 — Berlin 208.00—209.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 7 kwietnia. Dewizy: Holandja 360.00; 360.90; 359.10; Londyn 30.52; 30.67; 30.37; Nowy Jork 8.90 i trzy czwarte; 8.92 i trzy czwarte: 8.88 i trzy czwarte; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 35.07; 35.16; 34.96; Szwajcarja 172.25; 172,27; 172.69; 171,83; Włochy 45.70; 45.92; 45.48; Berlin prywatnie 219.70. — Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 74 — Starachowice 9.50. — Tendencja cokolwiek mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 40.75 — 4% inwestycyjna 100 — 6% dolarowa 5525 — 4% dolarowa 53.90—54 — 7% stabilizacyjna 53.50—54.38—53.75.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.88½.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 53.75 — dillonowska 60 — stabilizacyjna 53 — warszawska 36.75 — śląska 41.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 7 kwietnia. Paryż 20.26: Londyn 17.71; Nowy Jork 5.17 7/8: Belgja 72.25: Włochy 26.50; Hiszpanja 42.80; Holandja 208.95: Berlin 121.50; Wiedeń 72,94 — noty 54; Sztokhelm 93.65: Oslo 90.70: Kopenhaga 79.00: Sofja 3.75: Praga 15.40; **Warszawa 58.05;** Białogród 6.95: Ateny 2.90: Konstantynopol 2.50: Bukareszt 2.98; Helsingfors 7,80.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Z ruchu chrześc.-społecznego.

NOWY ODDZIAŁ CH. Z. Z. Dnia 5 b. m. Oddział Chrześcijańskiego Związku Zawodowego powstał w Krzyszkowicach, pow myślenickiego „Robotników niekwalifikowanych"; przystąpiło do niego odrazu 106 członków. Z ramienia Zarządu Okręgowego brał udział w zebraniu organizacyjnem, sekretarz okręgowy p. Leon Gołąb, który w dłuższym referacie podniósł bolączki dzisiejszego robotnika i konieczność organizowania się dla przeprowadzenia sprawiedliwych postulatów ciężko pracujących. Zebranie zaszczycił swą obecnością miejscowy proboszcz ks. kanonik Pytel, którego zgromadzeni serdecznie witali w swem gronie.

Radjo.

Radjo i przemysł muzyczny.

Wbrew niesłusznym twierdzeniom przemysłu i handlu muzycznego, jakoby radjofonja i dźwiękowce wpływały ujemnie na frekwencję w tej gałęzi wytwórczości — prezes Francuskiego Związku Handlu Fortepianowego i Organowego, p. Fernand Oury, wyraża opinję, całkowicie odmienną. Jego zdaniem, popartem statystyką, transmisje radjowe przyczyniają się znakomicie do wzrostu zainteresowania muzyką, a zatem również ożywienia w handlu instrumentami muzycznemi. Prezes Oury stwierdza, że w ostatnich latach przemysł muzyczny we Francji zwiększył produkcję o 10 do 15% rocznie w stosunku do lat, w których radjofonja we Francji nie odgrywała jeszcze prawie żadnej roli.

POPULARNOŚĆ RADJA WŚRÓD ŻOŁNIERZY.

Z Pragi czeskiej donoszą, że redakter tamtejszego dziennika radjowego zwrócił się do dowódcy 1 dywizji garnizonu praskiego z zapytaniem, w jakim stopniu żołnierze interesują się transmisjami radjowemi. Ze źródła tego czechosłowacka prasa radjowa dowiedziała się wiele ciekawych szczegółów, mianowicie: że „we wszystkich pułkach dywizji zainstalowane są odbiorniki radjowe, a żołnierze podczas wolnych godzin w koszarach słuchają z dużem zainteresowaniem z własnej woli i inicjatywy programów radjowych".

Niezmiernie ciekawym jest szczegół, że na ankietę, którą uprzejme dowództwo dywizji rozpisało wśród oddziałów, odpowiedziało około 5.000 żołnierzy. Zapytani dali odpowiedź na 4 zasadnicze pytania. Prawie jedna trzecia z liczby podanej opowiedziała się za transmisjami orkiestr wojskowych, a tylko niecały procent — za odczytami; 30 proc. wśród radjosłuchaczy wojskowych, pragnie słuchać wieczorami transmisyj z teatrzyków rewjowych, a tylko 18 proc. interesuje się transmisjami sportowemi; 7 proc. chce muzyki poważnej, a 6 proc. — jazzbandowej. Transmisjami operowemi i poważnych sztuk dramatycznych chce słuchać 2 proc. z pośród zapytanych. a muzyki gramofonowej — zaledwie 1 procent.

—o—

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, dnia 9 kwietnia 1933 r.

Kraków (312.8). G. 10.00 Nabożeństwo z kościoła XX. Misjonarzy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież; 12.10—14.45 Transmisje z Warsz.; 14.45 „Gawędy podhalańskie" w recytacji p. Wł. Dorul; 15.05 Transmisje z Warsz.: 16.25 Płyty; 16.45 Odczyt ze Lwowa; 17.00 Transmisja z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Transmisja z Warsz.: W przerwie krak. wiad. bież.; 18.45 Rozmaitości, komunikaty; 19.10 Słuchowisko z Wilna; 20.00 Muzyka włoska z Warsz.; 21.50 Wiadomości sport. ze wszystkich stacyj: 22.00 Recital wiolonczelowy z Warsz.; 22.55 Komunikaty z Warsz.: 23.00 Muzyka popularna z płyt: 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 14.00 „Roboty wiosenne w gospodarstwie rybnem": 16.45 „W 50-tą rocznicę skroplenia powietrza przez uczonych polskich": 18.00 Koncert.

Warszawa (1411.8). G. 9.55 Program na dz. bież.: 10.00 Nabożeństwo z Krakowa; 11.57 Sygnał czasu, hejnał: 12.10 Kom. P. I. M.; 12.15 Poranek symf. z Filh. Warsz.: 14.00 „Zakładanie i poprawianie pastwisk"; 14.20 Utwory religijne; 14.45 „Co słychać o czem wiedzieć trzeba": 15.05 Kom. rolniczo-meteorologiczny: 15.10 Koncert; 16.00 Program dla młodzieży: 16.25 Muzyka polska z płyt; 16.45 Odczyt ze Lwowa; 17.00 Utwory fortepianowe: 17.30 Kom. Zw. Prac. Gmin Wiejsk.; 17.35 Pieśni; 17.55 Program na dz. nast.: 18.45 Rozmaitości: 19.10 Słuchowisko z Wilna; 20.00 Muzyka włoska; 21.50 Wiad. sport.; 22.00 Recital wiolonczelowy; 22.55 Kom. meteor. i kom. policyjny: 23.00 Muzyka salonowa na płytach.

Katowice (408.7). G. 14.00 Wł. Włosik: „Znaczenie nawozów pomocniczych przy uprawie warzyw": 16.00 Transm. z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach. Biskup Śląski dr. St. Adamski wygłosi VI kazanie pasyjne: 18.30 Prof. St. Ligoń: „Bery i bajki śląskie".

Rajd 100 samolotów francuskich nad Afryką.

Paryż, 7 kwietnia. Ministerstwo lotnictwa organizuje wielki rajd lotniczy do Afryki. W rajdzie tym, na którego czele stanie minister lotnictwa Pierre Cot, weźmie udział 100 samolotów francuskich. Trasa lotu ma prowadzić przez wszystkie kolonje francuskie w Afryce, łącznie z Madagaskarem.

PANIKA W PŁONĄCEM KINIE.

Paryż, 7 kwietnia. Podczas przedstawienia kina wędrownego w budynku gminnym we wsi Cadours w departamencie Haute Garonne zapalił się film, wskutek czego powstał na sali pożar. Operator i jego pomocnik odnieśli ciężkie rany. Na widowni wybuchła straszna panika i formalna walka na śmierć i życie o dostanie się do wyjścia, przyczem około 50 osób odniosło rany. Wielu z nich doznało dotkliwych poparzeń.

SAMOLOT NIEMIECKI SPŁONĄŁ.

Essen. (PAT). W okolicy Hamm zmuszony został do lądowania samolot „D.534", który przy lądowaniu spłonął doszczętnie, przyczem pilot zginął na miejscu. Towarzyszący mu radjomechanik odniósł jedynie lekkie obrażenia.

NORWEGJA WYCOFUJE SIĘ Z WSCHODNIEJ GRENLANDJI.

Oslo 7 kwietnia. Na podstawie orzeczenia Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, uznającego zajęcie Grenlandji wschodniej przez Norwegję za nieprawne, rada ministrów uchwaliła opróżnić sporny teren.

STRAJK GENERALNY W URUGWAJU.

Paryż 7 kwietnia. Jak z Metevideo donoszą, w Urugwaju wybuchł dziś o północy strajk generalny, który ma trwać do poniedziałku.

———o———

NOWY REKORD STRZELECKI.

Bern. (PAT). Znany strzelec szwajcarski Hartmann, zwycięsca międzynarodowych zawodów strzeleckich we Lwowie, ustalił w tych dniach na treningu nowy rekord świata w strzelaniu z pozycji stojącej, osiągając 367 punktów. Poprzedni rekord 360 punktów należał również do Hartmanna i ustanowiony był we Lwowie.

TOURNEE LEKKOATLETÓW AMERYKAŃSKICH PO EUROPIE.

Nowy Jork. (PAT). Lekkoatleci Stanów Zjednoczonych odbędą w nadchodzącem lecie tournee po krajach europejskich. Lekkoatleci amerykańscy opuszczają Amerykę w dniu 10 lipca i 18 lipca przybędą do Hamburga, skąd udadzą się niezwłocznie do Sztokholmu, gdzie nastąpi pierwsze ich starcie na gruncie europejskim.

———§———

Paryż 7 kwietnia. Na pobojowisku pod Auchy podczas robót polnych natrafiono na granat pochodzący z czasu wojny światowej, który eksplodował. Trzech młodych robotników poniosło śmierć na miejscu.

PRZEGRANA DUBIEŃSKIEJ NA RIVIERZE.

Warszawa, 7. 4. (PAT.) W Cannes odbył się międzynarodowy turniej tenisowy. W zawodach wzięła udział bawiąca jeszcze na Rivierze Dubieńska. W spotkaniu z dawną mistrzynią świata Aussem Polka przegrała 2:6, 3:6. W Handicapie pań Dubieńska pokonała rakiety angielskie Wickinson 6:3, 6:2 i Lhermitte 6:4, 6:2, zajmując pierwsze miejsce.

KABEL TELEFONICZNY Z ZAGŁĘBIA WĘGLOWEGO DO GDYNI.

Warszawa, (PAT.) Ministerstwo poczt i telegrafów przystąpiło do opracowania planu budowy telefonicznego kabla podziemnego i morskiego, który łączyłby Warszawę z Włocławkiem, Toruniem, Grudziądzem, Starogardem, Gdynią i Jastrzębią Górą, a następnie przez morze łączyłby Polskę z Danją lub Szwecją. Budowa kabla ma na celu połączenie Zagłębia węglowego z portem podziemną linją telefoniczną.

Po zamknięciu kroniki.

POPARZENIE WRZĄCĄ WODĄ. Wczoraj o godz. 13.30 w Borku Fałęckim przy ul. Zaborze 266 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. 16-letnia Wład. Kulesówna, będąca na wychowaniu u Zofji Piwowarczyk, uległa poparzeniom I i II-go stopnia, t. j. lewej połowy twarzy, karku, szyji, klatki piersiowej i lewej ręki. Oparzenia powstały od wrzącej wody, która wylała się z garnka. Poparzeniu uległo także 2-letnie dziecko Piwowarczykowej. Kulesównę przewieziono do szpitala św. Łazarza, dziecko natomiast, po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia pozostawiono opiece domowej.

Roosevelt za obniżką ceł o 10 proc.

Waszyngton, (PAT.) W kołach Kongresu twierdzą, że prezydent Roosevelt w przyszłym tygodniu zwróci się z orędziem do Kongresu, w którem będzie zalecał obniżenie taryfy celnej od towarów, importowanych do Stanów Zjednoczonych o 10 proc.

30-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY

Waszyngton 7 kwietnia. Senat amerykański przyjął 53 głosami przeciw 30 ustawę w sprawie wprowadzenia w Stanach Zjednoczonych na okres dwuletni 30-godzinnego tygodnia pracy. Ustawa przesłana została prezydentowi Rooseveltowi do podpisu, poczem wejdzie w życie.

———o———

Marka niemiecka spada.

Warszawa, 7. 4. (Telef. wł.) Pod wpływem wiadomości z giełd zachodnich kurs marki niemieckiej na giełdzie warszawskiej w dniu dzisiejszym miał w dalszym ciągu tendencję zniżkową. Niewielkie obroty dokonywane były po kursie 210 i 209 zł. za 100 marek.

Warszawa 7. 4. (Telef. wł.) Jak wspomnieliśmy, na giełdzie warszawskiej znać dalszy spadek waluty niemieckiej. Przed załamaniem się kursu marki niemieckiej, w Polsce płacono za 100 marek 212.25 zł. W dniu dzisiejszym marka nie znajdywała nabywców po 209.70 zł. Jeszcze bardziej obniżył się kurs dewiz na Berlin, przyczem spadek wynosi 3 zł., to znaczy półtora procent. Zainteresowanie walutą niemiecką wobec spadku kursu było minimalne. Na giełdach zagranicznych istnieje w dalszym ciągu tendencja zniżkowa, przyczem marka niemiecka i dewizy na Berlin notowane są poniżej kursu warszawskiego.

Niepokojąca sytuacja w Gdańsku.

Warszawa 7. 4. (Telef. wł.) W gdańskich kołach politycznych liczą się z nieuchronnym upadkiem prezesa Ziehma i objęciem władzy przez hitlerowców. Ten stan rzeczy niepokoi bardzo wysokiego komisarza Ligi Narodów Rostinga, który odpowiedzialny jest za spokój i bezpieczeństwo na terenie Gdańska. W Gdańsku wyrażają przekonanie, że Rosting przy pierwszym objawie rozruchów lub niepokoju będzie zmuszony użyć pełnomocnictw, udzielonych przez Radę Ligi w obronie życia i mienia obcych obywateli w Gdańsku.

Naturalnie w utrzymaniu spokoju w Gdańsku zainteresowana jest w wysokim stopniu i Polska.

oo§oo

Arbitraż między rządem a fundacją Kórnicką.

O nabycie 8000 ha lasu zakopiańskiego na park narodowy.

Warszawa, 7. 4. (Telef. wł.) We Lwowie toczyły się rokowania arbitrażowe pomiędzy Fundacją Kórnicką a przedstawicielami rządu, co do sprzedaży rządowi znacznego kompleksu terenów pod Zakopanem, mającym wejść w skład parku narodowego. Propozycja odsprzedaży dotyczy około 8.000 ha lasów zakopiańskich. Ponieważ wyłoniły się trudności, obie strony oddały sprawę pod arbitraż. Fundacja Kórnicka i rząd wysunęli swoich arbitrów, zaś na superarbitra powołano prof. Bartla. Protektorat nad Fundacją sprawuje P. Prezydent Rzplitej i Ks. Prymas. Prezydent Rzplitej interesuje się żywo sprawą owych gruntów i polecił, ażeby go stale informowano o przebiegu akcji, związanej z powstaniem parku narodowego w Tatrach.

———o———

„Wolność prasy należy do przeszłości".

Berlin, (PAT.) W gmachu ministerstwa propagandy i uświadomienia narodowego odbył się doroczny bankiet niemieckiej prasy prowincjonalnej, na którym przemówienia wygłosili kanclerz Hitler i minister Goebbels. Przewodniczący związku dr. Thun zaznaczył, że jeżeli minister Goebbels zmierza w interesie prasy do energicznej akcji propagandowej, dzienniki muszą mieć zapewnioną możność życia indywidualnego. Minister Goebbels oświadczył, że rząd Rzeszy oczekuje od prasy podporządkowania się zasadom dyscyplinarnym ogólno-narodowym. Tylko w tych granicach dopuszczalna jest swobodna krytyka. Pojęcie bezwzględnej wolności prasy jest pozostałością okresu liberalnego, który należy do przeszłości. Minister zapowiedział wydanie w najbliższym czasie nowej ustawy prasowej. Kanclerz Hitler, przyznając prasie olbrzymią rolę w urabianiu opinji publicznej zwrócił się do przedstawicieli dziennikarstwa z apelem o współpracę nad utrwaleniem jedności narodowej i realizacji zadań rządu Rzeszy.

4-letni plan gospodarczy hitlerowców.

Berlin 7 kwietnia. Hitlerowski „Angriff" przynosi dziś inspirowany artykuł, obliczony na uspokojenie zagranicznych sfer gospodarczych w stosunku do Niemiec. Dziennik pisze, że rozwój wypadków w Niemczech nikogo nie powinien niepokoić. Rząd hitlerowski jest nastawiony na 4-letni plan gospodarczy, który zostanie podjęty z chwilą stworzenia odpowiednich warunków wewnętrzno-politycznych. Rząd nie spoczywa, jednakże podjęcie kroków w dziedzinie gospodarczej wymaga pewnego czasu, celem starannego przygotowania programu. „Angriff" zapowiada, że już w krótkim czasie wydane zostaną zarządzenia, zmierzające do odbudowy gospodarczej Niemiec.

OBCHÓD URODZIN HITLERA.

Berlin 7 kwietnia. W dniu 20 b. m. Hitler obchodzi rocznicę urodzin. Z tej okazji czyniono są przygotowania do rozmaitych uroczystości. Hanns Johst napisał sztukę poświęconą Hitlerowi, p. t. „Schlagetor", która w dniu tym wystawiona będzie we wszystkich większych teatrach w Niemczech.

O USUNIĘCIE ŻYDÓW Z WOLNYCH ZAWODÓW.

Berlin 7 kwietnia. Narodowo-socjalistyczny związek lekarzy i związek adwokatów w Norymberdze wydały odezwę w której domagają się usunięcia z zawodu lekarskiego i adwokackiego wszystkich żydów, oraz uniemożliwienia im w przyszłości zajmowania podobnych stanowisk.

ROK WIĘZIENIA ZA SZERZENIE POGŁOSEK O TERORZE.

Berlin 7 kwietnia. Sąd apelacyjny do walki „z podstępnemi atakami przeciw rządowi Rzeszy" w Berlinie, skazał dziś żydowskiego handlarza ulicznego, Dawida Leisteno na rok więzienia za „szerzenie nieprawdziwych pogłosek o rzekomych prześladowaniach żydów w Niemczech".

Rewolta w Limburgu.

Tłum zdemolował ratusz, kasę chorych i urząd skarbowy.

Berlin, (PAT.) Biuro Wolffa donosi o gwałtowanych zaburzeniach w Limburgu. Pod naciskiem tłumów, burmistrz i prezes rady miejskiej, obaj członkowie centrum podali się do dymisji i oddali się pod ochronę oddziału szturmowego. Tłum wdarł się do gmachu, niszcząc urządzenia wewnętrzne i wypędzając urzędników z biur. Wobec landrata, który został zatrzymany przez policję, zajęto groźną postawę. Zkolei opanowano domy kasy chorych i wyparto dyrekcję z gmachu. Do takiego samego zajścia doszło w gmachu urzędu skarbowego. Nadprezydent regencji wysłał do Limburga z Frankfurtu n/Menem wzmocnione oddziały policji, które wraz z oddziałami pomocniczemi patrolowały na ulicach.

Warszawa 7. 4. (Telef. wł.) Komisja badania kosztów środków utrzymania w Warszawie stwierdziła, że w miesiącu marcu koszta wyżywienia zmniejszyły się o 0.7%.

Najpilniejsze roboty drogowe.

Warszawa, 7. 4. (Telef. wł.) Ministerstwo Komunikacji opracowało program najpilniejszych robót drogowych, które mają być wykonane w latach 1933 do 1935. Projekt przewiduje wybudowanie względnie przeróbkę 668 km. dróg kosztem 77.600.000 zł. Roboty obejmują drogi węzła warszawskiego, krakowskiego, zagłębia dąbrowskiego, dróg na t. zw. trakcie lwowskim między Lublinem a Tomaszowem i wykończenie dróg tranzytowych na Pomorzu długości 28 km. Przewiduje się także budowę nowych dróg państwowych w województwie wileńskiem w okręgu łuckim i w okr. gdyńskim.

Zarzuty przeciw dyr. Hilchenowi.

Warszawa 7. 4. (Telef. wł.) Ostatnio pojawiły się w prasie zarzuty przeciwko działalności dyrektora Depart. Żeglugi w Minister stwie Przemysłu, oraz członkowi Rady Portu dr. F. Hilchenowi. Ponadto do prokuratury w Gdyni wpłynął przeciwko dyr. Hilchenowi cały szereg skarg różnych firm i osób. Wobec tego dyr. Hilchen zwrócił się do ministra przemysłu z prośbą o wytoczenie przeciwko niemu postępowania dyscyplinarnego. Minister przemysłu zwolnił dyr. Hilchena z urzędowania na jego prośbę i zarządził jednocześnie dochodzenie dyscyplinarne.

Kto wygrał na loterji?

Warszawa. (PAT). Dziś w 26 dniu ciągnienia 5 klasy 26-tej polskiej państwowej loterji klasowej, następujące większe wygrane padły na numery losów: 50.000 zł. na Nr. 68732; 10.000 zł: na Nr: 72167; 116196; 5.000 zł. na Nr. 47197; 60677; 93198.

Warszawa, 7. 4. (Telef. wł.) Po 2.000 zł. w czasie dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej wygrały nry: 6043 15312 plus premja, 23044 plus premja, 73148 76602 plus premja, 79238 84212 87414 95577 107670 108848 123832 plus premja, 127695 plus premja. 133919.

Odciski palców umożliwiły ujęcie włamywacza.

Warszawa, 7. 4. (Telef. wł.) Organa śledcze dokonały ostatnio sensacyjnego aresztowania. Na podstawie odbitek daktyloskopijnych zatrzymano jako sprawcę włamania do laboratorjum zakładów chemicznych „Majola" w Warszawie Edw. Wójcika. Wykrycie włamania przy pomocy znalezionych na miejscu przestępstwa odcisków palców, zdarza się w praktyce kryminalnej bardzo rzadko. Ostatni taki wypadek zdarzył się w r. 1927 po włamaniu do nuncjatury papieskiej.

70 lat granicą wieku dla notarjuszy.

Warszawa, 7. 4. (Telef. wł.) W kołach miarodajnych rozważana jest sprawa wprowadzenia t. zw. granicy wieku dla notarjuszy. Jako granicę tę przewiduje się 70 lat z tem, że wprowadzenie w życie odpowiedniej ustawy będzie trwać 5 lat i działać będzie sukcesyjnie, a zatem w pierwszym roku działania zostaną zwolnieni rejenci, mający 75 lat życia, w następnym roku 74-letni i tak aż do r. 1938. Dla notarjuszy, przechodzących w stan spoczynku ma być stworzony fundusz ubezpieczenia na starość. Fundusz ma powstać ze składek.

POWIĘKSZENIE FLOTY HANDLOWEJ.

Warszawa, 7. 4. (Telef. wł.) Ministerstwo Przemysłu przewiduje dalsze powiększenie polskiej floty handlowej i w tym celu wyasygnuje miljon zł.

PROŚBA O UŁASKAWIENIE BLACHOWSKIEGO.

Warszawa, 7. 4. (Telef. wł.) Z powodu uprawomocnienia się wyroku na Blachowskiego, zabójcę dyrektora Koehlera z Żyrardowa, rodzina wniosła prośbę do P. Prezydenta Rzplitej o darowanie skazanemu kary. Blachowski skazany jest na 4 lata więzienia.

Warszawa, 7. 4. (Telef. wł.) Agencja „Iskra" zaprzecza doniesieniom o zmianach w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Wyjazd Mac Donalda do Waszyngtonu.

Londyn, 7 kwietnia. Premjer Mac Donald wyjedzie do Waszyngtonu w sobotę 15 kwietnia. Zabawi on w Waszyngtonie 3 dni i zamieszka w Białym Domu wraz z córką jako gość prezydenta Roosevelta.

MEMORANDUM FRANCJI.

Paryż 7 kwietnia. Jak z kół poinformowanych donoszą, memorandum rządu francuskiego w sprawie paktu 4 mocarstw zostało już we wszystkich szczegółach opracowane. Jest to dokument, zawierający dokładne stanowisko Francji wobec planu Mussoliniego i Mac Donalda, a następnie konkretne propozycje oparte na zasadzie art. 10, 16 i 19 paktu Ligi Narodów. Memorandum wręczone zostanie jutro równocześnie w Londynie i Rzymie.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 80

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

Tymczasem lato zbliżało się ku końcowi. Śmierć młodego chłopca na Granatach, długie poszukiwanie Władka i jego choroba, jak też i inne przykre tego lata zdarzenia powoli zacierały się w pamięci, ustępując przyrodzonej tęsknocie u każdego o nowych wrażeń.

Cudowna przyroda górska, tonąca w słońcu i błękicie, kazała zapominać o złej doli, jaka dokuczyła niejednemu, i całą siłą uroku wzywała do siebie mieszkańców miast i nizin, którzy tu przybyli, aby ją podziwiać.

Pozatem, jak po ulewnej burzy następuje cisza i słońce przez czas dłuższy przyświeca łagodnie ukojonej roślinności, tak i w turystycznym świecie po szeregu niefortunnych wydarzeń nastąpił czas spokoju, pogody, czas pomyślnych wycieczek.

To też pani Wrażewska zapragnęła raz jeszcze pójść ze swym synem w góry, zanim powrócą do szarych murów Warszawy. Tym razem postanowiła zaprowadzić Mirka drogami, które nie obfitowały w trudne przejścia i nie nastręczały niebezpieczeństw, dostarczając jednak pięknych wrażeń.

Udali się więc sami we dwoje do Morskiego Oka przez Przełęcz Krzyżne, znaną ze wspaniałej panoramy Tatr, oraz ze ślicznych widoków na Dolinę Pięciu Stawów Polskich, Roztokę i na Dolinę Pańszczycy, która ich na tę przełęcz wywiodła.

Ta ostatnia dolina wyryła w pamięci Mirka swój obraz bezmiernej dzikości i smętku.

Droga ich tym razem wiodła ze schroniska na Hali przez rozległe lasy, łączące Dolinę Stawów Gąsienicowych z Doliną Suchej Wody, poczem wynurzała się na porosłe kosodrzewiem zbocza Żółtej Turni, zwane Dubrawiskami. Wygodna ścieżka, wijąca się wśród tych krzewów, była w niektórych miejscach jakoby wysłana sprężynowemi materacami; bowiem podłoże jej, korzeniami kosówki poprzerastane, a ubite ziemią, pełną igliwia, uginało się elastycznie pod nogami.

Gdy wreszcie kosodrzewina rzednąć zaczęła coraz bardziej, Mirek ujrzał przed sobą Dolinę Pańszczycy, obramowaną murem posępnych szczytów Granatów, Orlej Baszty i Buczynowych Turni od zachodu i południa, wreszcie długim, nagim grzbietem Koszystej od wschodu.

Jak okiem sięgnąć, dolina ta była zasiana olbrzymiemi blokami skalnemi o zielonawym kolorze. Były one suchym, ostrym mchem porosłe i jemu to zawdzięczały swoją barwę. A rozmiarów były rozmaitych; obok zupełnie małych leżały wielkie, jak piętrowe domy. Wszystkie spoczywały, zda się, tak lekko na dnie i zboczach doliny, jakby to były puste pudeleczka o małej wadze, niewidzialną ręką rozsypane bezładnie. Jedne się na drugich wspierały, lub też leżały oddzielnie, oparte ostrym końcem o ziemię, jakby lada chwila przewrócić się miały na bok i oprzeć szerszą płaszczyzną. Ale gdy Mirek podbiegał do nich, przekonywał się, że tkwiły mocno i żadna siła ich nie poruszy. A że leżały tak już od lat długich, dowodził tego twardy porost, który je ze wszystkich stron pokrywał niby cienką, chropawą warstwą farby. Czasem tylko natrafiało się na jeden lub kilka skalnych odłamków czystego granitu o kamienistej barwie; te, widać, niedawno oderwały się od szczytów i stoczyły w dolinę, bo ich mech jeszcze porosnąć nie zdołał. Ale z latami i one staną się do swoich braci podobne, bo wszystkie pochodziły od jednej macierzy-skały, która, pod wpływem zmian atmosferycznych kruszejąc i pękając, stopniowo roniła swe szczątki i zaścielała niemi dolinę, do cmentarzyska podobną, i tak już od wieków bezmierną ilością głazów zapełnioną.

To też smętek jakiś przyoblekał ten jednostajny krajobraz, jaki się przed oczyma Mirka roztoczył. Im wyżej się pięli tą martwą doliną, zostawiając poza sobą płaszczący się skromnie wśród głazów mały Stawek Czerwony, tem większa cisza i dzikość ich otaczała, a wielkie głazy, mnichiakami zwane, coraz gęściej ją zaścielały. A nigdzie nie było widać żywej duszy, jakby turyści zapomnieli o tym dostępnym dla każdego szlaku do Doliny Pięciu Stawów, obfitującym w nader piękne widoki.

Gdy dochodzili wąskim, długim żlebem do przełęczy, Mirek dostrzegł na stromych upłazkach, wśród skał poruszającą się jakąś żółtobrunatną sylwetkę. W pierwszej chwili myślał, że to postać ludzka, jaskrawo odziana, posuwa się po pochyłym trawniku. Ale, wpatrzywszy się dobrze w to miejsce, dojrzał opodal drugą taką ruchomą plamę, a dalej jeszcze dwie podobne.

— Patrz, patrz! Kozice! — zawołała w tejże chwili pani Wrażewska.

Ale głos jej spłoszył widocznie te dzikie mieszkanki gór, bo uniosły swe kształtne głowy, zdobne w rogi, sterczące ku górze, i nadsłuchiwały przez chwilę; potem zaczęły schodzić szybko ze spadzistych stoków, dając ogromne susy ze skały na skałę, zbiegając z gładkich płyt, aż wreszcie zniknęły za skłonem zbocza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka